Wychodzi w każdy czwartek

Cena 3000 Marek

Prenum. na maj 10.000·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO I LAWN-TENNISOWEGO
oraz Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Warszawskiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.
Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa — Łódź — Lublin — Kraków — Lwów

Nr. 18 (103). — Czwartek, 3 maja 1923. — Rok III.



Moment z zawodów Olsza—A. Z. S. (5:1) 29 kwietnia w Krakowie.
Walka o piłkę tuż przed bramką A. Z. S.

Dział urzędowy.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu Kolegjum Sędziów.

1) Wzywa się kluby klasy A i B, by w terminie nieprzekrączalnym do dnia 15 maja przedłożyły Zarządowi K. S. zgodne propozycje co do osoby sędziego na resztę rozgrywek o mistrzostwo.

2) Sędziowie winni są jawić się na wezwanie Wydziału Gier i Dyscypliny celem przesłuchania w sprawach dotyczących ich doniesień na graczy.

3) Sędziowie winni są natychmiast donosić o nieszczęśliwych wypadkach podczas zawodów do Wydziału Spraw Sędziowskich PZPN.

4) Przyjęto do wiadomości rezygnację p. Auerbacha z godności sekretarza i skarbnika K. S., ze względu na okoliczności towarzyszące tej rezygnacji uchwalono jednomyślnie:

a) ogłosić, że p. Auerbach rezygnacją swą uprzedził tylko życzenie Zarządu w tym kierunku,

b) zwrócić się do Zarządów PZPN. i KZOPN. z dokładnem przedstawieniem sprawy i prosić na tej podstawie o powzięcie uchwały, że p. Auerbachowi nie należy w przyszłości wydawać legitymacji.

5) P. Rosenfeldowi z Bielska udzielono na jego prośbę 3-tygodniowego urlopu.

6) Uchwalono poprosić p. Aleks. Rząsę o objęcie funkcji sekretarza aż do Walnego Zgromadzenia K. S.

Walne Zgromadzenie Kolegjum Sędziów KZOPN.
odbędzie się dnia 24 maja 1923 r. Plac Szczepański, Bank dla Handlu i Przem., między godz. 4-5 pop. Porządek dzienny: wybór sekretarza K. S.

Warszawski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału i Dyscypliny

z posiedzenia odbytego w dniu 24 kwietnia 1923 r.

Adres: Przewodn. Wydz. Dyscypliny — Kpt. Dziubiński Tadeusz. Hoża 39 m. 6.

Ukarano: 1. Gracza Zelechowskiego Franciszka z K. S. Polonia — za nieodpowiednie zachowanie się wobec osoby sędziego i grę faul, na zawodach w dniu 21 kwietnia br. — napomnieniem, z zagrożeniem zastosowania ostrzejszego wymiaru kary w razie powtórzenia się podobnych przewinień.

2. Gracza Grabowskiego Tadeusza z K. S. Polonia — za niebezpieczną grę rękoma, na zawodach w dniu 21 kwietnia br. — 7-dniową dyskwalifikacją, licząc od dnia 26 kwietnia do dnia 2 maja br. włącznie.

3. Gracza Sylwestrowicza Włodzimierza z A. Z. S. — za niebezpieczną grę i widoczną chęć czynnego znieważenia przeciwnika, na zawodach w dniu 21 kwietnia br. — 14-dniową dyskwalifikacją, licząc od dnia 29 kwietnia do dnia 9 maja br. włącznie.

4. Gracza Kuleszę Zdobysława z K. S. Królewia — za to, że będąc zgłoszonym dla K. S. Królewji, grał jednocześnie w barwach K. S. Orkanu — 4-miesięczną dyskwalifikacją, licząc od dnia 26 kwietnia do dnia 26 sierpnia br. włącznie.

5. K. S. Orkan — za świadome wstawienie gracza Kuleszy Zdobysława, zgłoszonego dla K. S. Królewji, w skład swej drużyny — karą pieniężną w wysokości 10-ciu złotych polskich. Kara pieniężna ma być uiszczoną na ręce skarbnika WZOPN. w przeciągu 28 dni, licząc od dnia 26 kwietnia br.

Górnośląski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 23 kwietnia 1923.

W myśl uchwały Zarządu PZPN. z dnia 15 kwietnia rb. ustala się następujący program zawodów na dzień 3 maja 1923 na dochód PZPN.:

1) I. F. C. Katowice I—K. S. Strzała I Ruda, boisko I. F. C. Katowice o godz. 4 popoł., 2) S. K. Diana I Katowice—K. S. Śląsk I Świętooh. boisko Diany Katowice o godz. 2 popoł., 3) K. S. Polonia I Król. Huta—K. S. V. f. R. I Król. Huta boisko Redena Katowice o godz. 4 popoł., 4) K. S. Polonia II Król. Huta—V. f. R. II Król. Huta boisko Redena Katowice godz. 2 popoł., 5) K. S. Naprzód I Lipiny—K. S. Pogoń I Katowice boisko Lipiny. o godz. 4 popoł., 6) K. S. Ruch I Wielkie Hajduki—Orzeł I Józefowiec boisko W. Hajduki, o g. 4 popoł., 7) K.S. Ruch II W. H.—Orzeł II Józefowiec boisko Wielkie Hajduki g. 2 popoł., 8) K. S. Gwiazda I Boguc.—K. S. Dąb I, Dąb, boisko Bogucice godz. 4 popoł., 9) K. S. Gwiazda II Boguc.—Dąb II Dąb, boisko Bogucice godz. 2 popoł., 10) K. S. Brynica I Rodźdz.—K. S. Wisła Brzezinka boisko Rożdzień godz. 4 popoł., 11) K. S. Wawel I Wirek—Pogoń I N. Bytom boisko Wirek godz. 4 popoł., 12) K. S Jednosć I Michałk.—K. S. Iskra II Huta Laura boisko Michałkowice godz. 4 popoł. 13) K. S. Zgoda I Brzeziny—K. S. Brynica I Kamień boisko Btzeziny o godz. 4 popoł., 14) K. S. Zgoda I Bielsz.—K. S. Unia I Kończyce boisko Bieiszowice godz. 4 popoł.

Towarsystwa wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami boiska i odpowiedzialne za przeprowadzenie powyższych zawodów. Boisko powinno być kredowane, gospodarz stawia dwie piłki do dyspozycji. Gospodarz otrzymuje 30.000 Mkp. odszkodowania na boisko z dochodu. Reklamę i bilety dostarcza GZOPN. Drużynie przyjeżdżającej zwraca się koszta podróży. Obrachunki dochodu z zawodów należy nadesłać w przeciągu 3 dni na ręce skarbnika GZOPN. p. Mrowca Pawła, Katowice, Bank Przemysł.

2) Wskutek pisma bielskiego podokręgu przełożono zawody międzymiastowe Katowice—Bielsk z dnia 1 maja na dzień 10 maja br.

3) Nie rozpatrywano sprawy protestu przesłanego przez K. S. Naprzód (Lipiny) w sprawie zawodów K. S. Naprzód—K. S. Pogoń (Katowice) w dniu 9 kwietnia br., a osoby wymienione w komunikacie Wydz. G. i D. z dnia 16 kwietnia br. ustęp 3 wzywa się ponownie o przybycie na posiedzenie Wydziału Gier i Dysc: w dniu 30 kwietnia br.

4) Interpelację K. S. Orzeł Józefowiec w sprawie niestawienia się drużyny K. S. Ruch Wielkie Hajduki do zawodów postanowiono jako nieaktualną odrzucić.

5) Interpelację K. S. Gwiazda Bogucice w sprawie niedotrzymania kontraktu zawartego przez K. S. Iskra Huta Laura przyjęto do wiadomości a sprawę odłożono do następnego posiedzenia.

Krakowski Okręg. Związek Lekko-Atletyczny.

Komunikat z posiedzenia, odbytego w dniu 30 kwietnia br.

1) Kluby sportowe Cracovia, Wisła, Jutrzenka. Makkabi, Podgórze, BBSV., Hakoah (Bielsko), Czarni (Jasło), Resovia, mają wpłacić do kasy KOZLA. po 4 złp. (1 złp. — 8000 Mkp.), Kluby Wawel, Sparta, Korona, Krokus (Zakopane), AZS. po 2 złp. (1 złp. — 8000 Mkp.) w nieprzekraczalnym terminie 20 maja br. tytułem wkładki na rok 1923. Wpłatę uiścić nsleży pod adresem Herman Tepper, Kraków, Józefińska 29.

2) Bieg na przełaj KOZLA. (długość 3000 m.) odbędzie się dnia 27 maja br. Uczestniczyć mogą tylko zawodnicy zgłoszeni. Organizację biegu poleca się K. S. Cracovia.

3) Bieg Kurjera Ilustrowanego według rogulaminu z 1922 r. odbędzie się dnia 3 czerwca br. o godz. 10 rano. W biegu tym uczestniczyć mogą wszyscy obywatele polscy. Zgłoszenia wraz z wpisowem 1000 Mkp. nadsyłać należy do Sekretarjatu KOZLA. por. Babirecki Franciszek. Kraków, Pędzichów 20. Organizację biegu poleca się T. S. Wisła. Bliższe szczegóły ogłosi Kurjer Codzienny.

Polski Związek Lawn-Tennisowy.

Komunikat Nr. 21.

1. Przyjmuje się na członków PZLT.

a) Poznański Klub Tennisowy (z prawem 2 głosów). Adres sekr.: Jan Landowski, Poznań ul. Wielka 7 II.

b) Sekcję Tennisową Lwowskiego Klubu Sportowego „Lechia" (z prawem 2 głosów). Adres sekretarki: Czesława Dewechy, Lwów, Sykstuska L. 49.

2. W myśl par. 36 statutu PZLT. należy się od wymienionych pod 1 a) i b) nowych członków poza opłaconem już wpisowem wkładka na 1923 w wysokości 9000 Mkp. od każdego, którą należy przekazać na nasze konto w P. K. O. Nr. 203369.

3) Nowo zapisującym się członkom podaje się do wiadomości, że ogłoszenie przyjęcia ich na członka PZLT, następuje zawsze dopiero po wpłynięciu na naszem koncie w P. K. O. należącego się wpisowego w wysokości 10.000 Mkp.

Komunikat Nr. 22.

1. Przyjmuje się na członka PZLT.: Wojskowy Klub Sportowy Legia, Sekcję Tennisową, Warszawa (z prawem 1 głosu). Adres: Warszawa ul. Zgoda 9/6, tel. 25-08.

2. W myśl par. 36 statutu PZLT. należy się od Wojskowego Klubu Sportowego „Legii" Tennisowej poza spłaconem już wpisowem wkładka roczna do Związku na 1923, którą w wysokości 6000 należy na konto Związku w PKO. Nr. 203.369 wpłacić.

Komunikat Nr. 25.

1) Skład nowego Zarządu PZLT. (do dnia 1 kwietnie 1926 r.): a. prezes Zdzisław Szulc, b. I wiceprezes Kazimierz Starkowski, c. II wiceprezes Włodzimierz Glabisz, d. sekretarz generalny Witold Przybylski, e. skarbnik Bogusław Seydlitz (wszyscy z Poznania), f. stały reprezentant i delegat Związku dla spraw związanych ze stolicą Kazimierz Wasilewski z Warszawy, g. reprezentant Związku i przewodniczący Komisji Tymczasowej Zawodów Zagranicznych Władysław Jentys z Krakowa, h. i. k. dalsi członkowie reprezentanci Związku bez specjalnych funkcyj: Karol Wilhelm Scheibler z Łodzi, Roman Stahl ze Lwowa, Feliks Łabuński z 'Zakopanego.

2) Skład nowej komisji rewizyjnej (do 1 kwietnia 1926 r.): Mrozikiewicz, Mikołajewski Alojzy i Surzyński z Poznania.

3) Siedziba Związku do 1 kwietnia 1926 r.: Poznań. Adres Sekretarjat: por. Przybylski, Łąkowa 7a Konto czekowe w P. K. O. Nr. 203369.

4) Skład Komisji Tymczasowej Zawodów Zagranicznych dla zorganizowania zawodów Polska—Rumunja: Władysław Jentys, Potuczek. Dr. Haliński (wszyscy w Krakowa).

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

2 maja 1923.

Sprawa odpowiednio wykwalifikowanych, lub lepiej dość poważnych sędziów, nie przestaje być bolączką naszego sportu piłkarskiego. Dzisiejszy przeciętny sędzia nie zadowala bowiem ani graczy, ani publiczności — ani sprawozdawców sportowych. Zawody, na których niema incydentów z powodu niedomagań sędziego — należą do rzadkości. Właściwie sprawa ta weszła w stadjum beznadziejne. — Sędzia — kalosz stało się wyznaniem wiary boiskowej publiczności. Gracze przyzwyczaili się wzruszać ryczałtem ramionami na rozporządzenia sędziowskie, nie bacząc na ich słuszność lub niesłuszność, sprawozdawcy — ograniczają się do lakonicznych: sędzia „jak zawsze" lub też „miał swój dzień" lub „kolorowe pończochy".

Oczywiście „głos ludu" nie jest w zupełności i bez zastrzeżeń głosem sprawiedliwości. Trzeba sobie uprzytomnić, że w atmosferze zawziętej walki o punkty bramkowe, w rozgorzałem starciu się animozji klubowych, — sędzia, przedstawiciel martwej litery przepisów, musi być epoką, szturmowaną przez żywą falę ludzkich uniesień i namiętności. Nawet najspokojniejszy, najbardziej bezstronny widz czuje się poirytowany, gdy gwizdek sędziego przerwie akcję gry, nieraz w najbardziej łapiącym momencie. Sędzia jako taki, musi więc być z góry przygotowanym na nieprzychylność, nieomal ze wszystkich stron. Tem więcej odpowiedzialnem i trudnem jest jego stanowisko.

Warunkami na sędziego są: znajomość dokładna przepisów gry wraz z najdrobniejszemi jej finezjami, bezstronność w postępowaniu, zdrowy rozsądek w traktowaniu trudniejszych wydarzeń gry, no i takt w postępowaniu. Mamy tu wrażenie, że większość sędziów krzyknęłaby w tem miejscu: prócz tego wszystkiego: stanowczość, stanowczość i stanowczość. — Otóż że nie. Stanowczości okazują nasi sędziowie za wiele i to jest ich główną wadą, albowiem jest ona stale w rozbracie z rozsądkiem i taktem. Ale o tem później nieco.

Tymczasem stwierdzimy, że sędziowie nasi posiadają naogół zupełnie wystarczającą znajomość gry i zdradzają nawet psi węch, jeśli chodzi o pozycje spalone. Niemniej dobrze przedstawia się sprawa ich bezinteresowności. Trzeba przyznać, że nawet sędziowie, znani jako klubowcy, umieją prowadzić zawody swych drużyn z podziwu godnym objektywizmem. Pod tym względem bodajże wyprzedziliśmy nawet zagranicę.

Na bezstronności i dobrem fachowem przygotowaniu kończą się jednak zalety sędziów naszych. Największych w zasadzie walorów, jak takt i zdrowy rozsądek, za małymi wyjątkami nie posiadają. Uważają zresztą, że zastąpić je może i powinna apodyktyczność i „stanowczość" w stosunku do graczy. Ci zaś zbyt mało mają przed nimi poszanowania, aby je znosić cierpliwie.

I tu zdaje się leży sedno rzeczy. Gdybyśmy przyjrzeli się taktyce paru naszych bezsprzecznie doskonałych sędziów ze starszej i niestety rzadko pojawiającej się na boiskach generacji — to musielibyśmy zauważyć, że ich prawie nie widać ani nie słychać. Gdyby nie gwizdek odzywający się coprawda dziwnie rzadko, — możnaby pomyśleć, że ich niema na boisku. I któżby pomyślał, że taki oto sędzia, rozmawiający na uboczu o czemś po przyjacielsku z graczem — udziela mu jednak napomnienia. Albo, że w paru słowach zamienionych z kapitanem drużyny, rozstrzyga doniosłą dla gry sprawę. I przedewszystkiem nie przerywa gry, nie dając tem samem okazji graczom do wygadania się a publiczności do domysłów i ryków.

Inaczej sędzia z tych, co to „jak zawsze". Każdą interwencję zaczyna od przeciągłego czy kilkukrotnego gwizdka, poczem w uroczystej ciszy podchodzi do delikwenta, aby palcem podniesionym pokiwać mu pod nosem. Biada graczowi, jeśli za to „pouczenie" zareaguje w sposób mniej więcej do przeciętnego zbliżony. — Zostaje wtedy bez pardonu „wylany" z boiska, oczywiście po wyczerpującej dyspucie, w ciągu której sędzia popisuje się znajomością wszystkich praw i przepisów przysługujących jego roli. — Przykładów podobnych oczywiście przytoczyćby można bez liku. Osobny rozdział należałby się niesłychanej obraźliwości sędziów i graczy.

Powiedziałby ktoś, że rady na to wszystko niema. Trudno bowiem wprowadzić egzamin z taktu czy zdrowego rozsądku. Sądzimy jednak, że wyjścieby się znalazło w postaci balotażu, czarnemi i białemi gałkami tak przed przyjęciem sędziego do kolegjum, jak też i po pewnym okresie próbnym, może po ukończeniu „praktyki". Sposób ten przydałby się również dla usunięcia z korporacyj sędziowskich jednostek o wątpliwej opinji moralnej — bez uciążliwych, przykrych i nieosięgających celu dochodzeń.

I. Zjazd Delegatów Polsk. Tow. Tatrzańskiego.

W dniu 22 kwietnia br. odbył się w gabinecie geologicznym U. J. w Krakowie I. Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie. Towarzystwo to, istniejące od 50 lat, dokonało z końcem ubiegłego roku zmiany swego ustroju w tym kierunku, że Oddziały istniejące w większych miastach Polski otrzymały obszerny autonomiczny zakres działania na podstawie odrębnych choć niemal jednolitych statutów, dzięki czemu wprzęgnie się do współpracy w górach polskich miłośników gór w całej Polsce, rozszerzając wśród społeczeństwa znajomość przyrody w Polsce i popularyzując jej piękności.

Towarzystwo liczy dotychczas 12 Oddziałów t. j. w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Łodzi, Zakopanem, Nowym Sączu, Kołomyi, Żywcu, Nowym Targu, Cieszynie i Kielcach; utworzenia dalszych Oddziałów oczekiwać należy w niedalekiej przyszłości. Oddziały rozwinęły już dotychczas bardzo żywą działalność, w czem przoduje Oddział Warszawski, budujący własnym kosztem monumentalne schronisko granitowe na Hali Gąsienicowej. Bardzo ważnemi placówkami kultury polskiej są Oddziały Czarnohorski w Kołomyi i Śląski w Cieszynie. Centrala Towarzystwa ma swą siedzibę w Krakowie przy ul. Andrzeja Potockiego 1. Poza Oddziałami posiada Towarzystwo 4 Sekcje t. j. turystyczną, narciarską, ochrony Tatr i przyrodniczą z siedzibą obecnie w Zakopanem.

Na podstawie nowego statutu odbył się, jak wyżej wspomniano, I. Zjazd Delegatów poszczególnych Oddziałów i Sekcyj w obecności zaproszonych gości, jak zastępców wojskowości, Ministerstwa Robót Publicznych, Wojewody Krakowskiego, Prezydjum Magistratu Krakowskiego, Izby Handlowo-Przemysłowej, Państwowej Komisji Ochrony Przyrody, Towarzystwa Krajoznawczego, Tymczasowej Komisji Uzdrojowiskowej w Zakopanem, Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy i t. p.

Przedmiotem całodziennych obrad były bardzo ważne sprawy zarówno administracyjne jak też dotyczące robót w górach. Po wygłoszeniu sprawozdań z zeszłorocznej działalności Towarzystwa, wybrano do głównego Zarządu prezesem inż. Jana Czerwińskiego, wiceprezesami wicemarszałka Sejmu Stanisława Osieckiego, prof. Dr. Walerego Goetla, prof. Dr. Adolfa Chybińskiego, Czlonkami Wydziału: Dr. Władysława Schaffera, Dr. Adama Lardemera, prof. Kazimierza Sosnowskiego, Stanisława Porębskiego, Stefana Porębskiego, Dr. Ferdynanda Goetla, Dr. Jana Nowickiego, Karola Stryjeńskiego, inż. Jana Jaroszyńskiego, Dr. Romana Kordysa, Dr. Mieczysława Swierza, Karola Buzka, Dr. Tadeusza Smoluchowskiego, Ludwika Grühna, Dr. Mieczysława Orłowicza, zastępcami: dyr. Tadeusza Dropiowskiego, dyr. Józefa Dorawskiego, Dr. Włodzimierza Łabę, inż. Stanisława Krawczyka, Mieczysława Białkowskiego i prof. Franciszka Sykutowskiego, zaś do Komisji kontrolującej: Władysława Anczyca, Dr. Faustyna Jakubowskiego i Jana Fischera.

Następnie ustalono terytorjalny podział administracyjny poszczególnych Oddziałów i uregulowano stosunek Towarzystwa do Towarzystwa Beskid w Cieszynie, zamieniającego się w Oddział śląski PTT. obejmujący całe województwo śląskie. Uchwalono obchodzić w Zakopanem w pierwszej połowie sierpnia br. 50-letni jubileusz istnienia Towarzystwa. Dalej uchwalono porozumieć się z „Przeglądem Sportowym“ w sprawie perjodycznego umieszczenia w tem piśmie artykułów dotyczących spraw Towarzystwa, niezależnie zaś od tego wydać jubileuszową publikację literacko-naukową łącznie z Oddziałem Lwowskim wydającym wspaniały rocznik p. t. „Wierchy“.

Ogromne podatki, jakie pochłania utrzymanie schronisk i roboty w górach, i trwająca nadal dewaluacja pieniądza skłoniły Zjazd do uchwalenia wkładki członka dla centrali PTT. w kwocie 1·5 zł., dla odnośnego Oddziału PTT. nadto w kwocie conajmniej dalszych 1·5 złp. rocznie. Wobec korzyści, jakie członkowie odnoszą podczas pobytu w górach z robót i urządzeń Towarzystwa, wkładka powyższa jest bardzo umiarkowana.

Najwięcej pracy poświęcał Zjazd opracowaniu robót w górach polskich, a więc odnowy schronisk, budowy i znaczenia szlaków górskich oraz unormowania spraw przewodnictwa i współpracy w tych zadaniach poszczególnych Oddziałów i Sekcyj.

W końcu zebrani Delegaci uchwalili przez aklamację wśród żywych oklasków następującą rezolucję: Zwrócić się przez Zarząd główny do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z naglącem przedstawieniem, że niezałatwienie dotychczas sprawy Jaworzyny spiskiej, spornej od lat dwóch, a od decyzji komisji delimitacyjnej z 25 września 1922, czyli od 7 miesięcy czekającej na ostateczne załatwienie w konferencji Ambasadorów w Paryżu, wywołuje najwyższe zaniepokojenie i oburzenie w szerokich kołach członków PTT. i pokrewnych Towarzystw turystycznych, krajoznawczych i sportowych w całej Polsce. W razie dalszego przewlekania tej sprawy, w której Polska wykazała najdalej idące ustępliwe usposobienie, pogłębi się jeszcze rozdział i przepaść, jaką niezałatwienie sprawy Jaworzyny żłobi między społeczeństwem polskiem a Czechami.

Całość zebrania, które przeciągnęło się do późnego wieczora. cechował wysoki poziom obrad i dyskusji i świadczący o powadze i żywem zainteresowaniu się sprawami turystyki górskiej wszystkich Delegatów przybyłych licznie z całej Polski.

Sprawy pływackie.

Z przykrem uczuciem zabieram głos w niniejszym numerze „Przeglądu Sportowego“. Z przykrem uczuciem, z tego powodu, iż wiem, z jaką niechęcią użycza ten organ swych łamów do prowadzenia polemik — najczęściej drobnostkowych, nie zajmujących swą treścią ani czytelników zwykłych, ani nawet szerszych kół sportowych. Swiadomość ta skłania mnie do możliwie najkrótszego i najogólniejszego wypowiedzenia się.

Artykuł p. Semadeniego, umieszczony w numerze 16 „Przeglądu Sportowego“, ma być odpowiedzią na moje zapatrywania na działalność Zarządu PZP. w roku ubiegłym (Prz. Sp. Nr. 12). Replika ta składa się z kilku uwag. Większość ich ma na celu przekonanie mnie co do istnienia rozmaitych, ściśle z moją osobą związanych wad, pozostałe zaś uwagi budowane są na znanej niektórym krytykom zasadzie, iż z pewnego krytykowanego zdania wybiera się słowa od przecinka do ale, i na ten temat mówi się wiele prawd. Jest to sposób bardzo dobry, jasny i skuteczny — trudno bowiem udowodnić, że zasadnicza myśl pozostała przed przecinkiem. — Gdyby przypadkiem p. S. był zdania, że jego argumenty zupełnie, mimo pozorów, do mojej osoby się nie odnoszą, to na tem miejscu z góry przyznaję mu rację. Nie chciałbym bowiem być przedmiotem jego dalszego rozpatrywania z tego znów (dla odmiany) punktu widzenia.

Po wyciśnięciu całej wody z pływackich uwag pozostają właściwie do wyjaśnienia z całego artykułu tylko dwie kwetsje, które możnaby skonkretyzować w pytaniach: Dlaczego postawiłem wniosek o absolutorjum Zarządowi mimo niewystarczającej działalności: Dlaczego oświadczyłem że kom. Sport. A. Z. S. ma współpracować z kom. sport. P. Z. P. w pewnym poszczególnym wypadku. Otóż odmowa absolutorjum jest to ostra forma dymisjonowania Zarządu, a bezcelowość odmawiania absolutorjum Zarządowi, w chwili gdy on sam proponuje inny, jest dość bijąca w oczy. Byłaby to czcza formalność, którąby nikomu najmniejszego pożytku nie była przyniosła; nie upieram się jednak przy tem, że kto inny na mojem miejscu miałby obowiązek zrobić to samo i pominąć sposobność do wygłoszenia uczonej przemowy. — Co do drugiego pytania, to abstrahując od wszelkich dowodów, muszę się przyznać, że nie widziałbym nic niezwykłego w tem, by pozwolono towarzystwom pracować zgodnie razem z Zarządem i jego komisjami — nad tym samym problemem. — Są to bowiem sprawy interesujące przedewszystkiem kluby i dla nich żywotne. Dla rozstrzygnięcia tego wystarczyłoby przeglądnąć dosłowny protokół, gdyby taki istniał. Ponieważ go nie mamy, wystarczyć musi fragmentyczny opis Zjazdu, sporządzony przez sekretarza PZP. i wystarczyłby, gdyby nie był „i n t e r p e r t o w a n y m drogą korespondencji, z powodu konieczności ustalenia pewnych kwestyj wątpliwych co do uchwał W. Zjazdu“ (odpis listu podpisanego przez p. S. z dnia 17 kwietnia, l. 174/23). I znów pominę kwestję możliwości mojej osobistej pomyłki dla pytania daleko ważniejszego: czy prawo interpetowania uchwał zwierzchnej władzy państwowego związku może polegać na przeprowadzeniu korespondencji między sekretarzem Zarządu a wnioskodawcą! A przecież nikt nie powinien zapominać, że towarzystwa sportowe łączą się w związki dla ułatwienia sobie rozwoju i zgodnego przeprowadzenia s w o i c h programów i postanowień! — Tej sprawy dalej nie rozwijam, ponieważ zasadniczy jej punkt, to jest klasyfikacja zawodni-

ków, sama ze swej natury będzie musiała być załatwiona w porozumieniu z klubami.

Jeżeli wreszcie w swoim czasie oświadczyłem, że polskie pływactwo rozwija się słabo i wolno, to poniżej tych słów podałem długi szereg objawów, uprawniających do takiego twierdzenia. Pan Semadeni jednakże sądzi „wręcz przeciwnie“, czyli widzi rozwój jego bardzo silnym i szybkim. Nie wiem tylko, czy to przekonanie oparte jest na pewno na zasadzie żądania K. S. Czarni ze Lwowa, gdzie domaga się ten ostatni uznania ich przedwojennych wyników za dzisiejsze polskie rekordy! Żądanie to zostało nieuwzględnione, a przeciwstawiamy mu nasz zeszłoroczny dorobek w postaci warszawskich zawodów o mistrzostwo na Wiśle oraz zawody rekordowe w Rykach, gdzie wodę po odbyciu zawodów uznano za zbyt zimną a uzyskane wyniki za nieistniejące. Nieletniość Związku, młodych organizacyj może usprawiedliwiać takie błędy, mimo ich zasadniczej sprzeczności z pojęciami o sporcie, jednakże nie można tych błędów opinji i samemu Zarządowi nie przypominać z tego względu, iż mimo wciąż podnoszonych głosów, że nie ze wszystkiem jest u nas dobrze, że nie wszystko postępuje tak jak postępować powinno, „o tych sprawach panuje tam przekonanie wręcz przeciwne“.

St. Ferens.

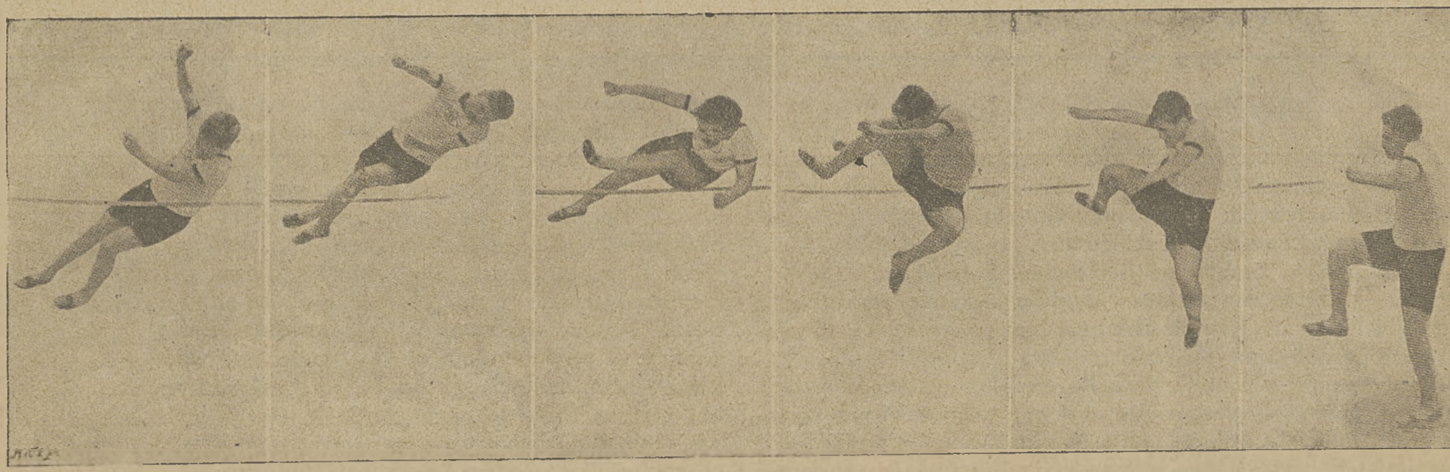
Lekka atletyka w tablicach.

Wskazówki dla początkujących.

Opracował podług źródeł zagranicznych (Holzer, Pfeiffer, Runge, Devan i t. p.) Eugenjusz Baszkoff.

(Część piąta).

Skok w zwyż z rozbiegiem. Styl amerykański. Technika skoku w zwyż zmierza do tego, by środek ciężkości ciała w czasie przesuwania się swojego ponad poprzeczką możliwie najmniej się od niej oddalił. Nowoczesny skok sportowy osiąga to przez poziome lub zbliżone do poziomego ułożenie ciała w przeskoku. Jest to wspólna a zarazem zasadnicza cecha pokaźnej już dziś ilości stylów skoku w zwyż. Skok amerykański jest technicznie najlepiej wypracowanym, dla patrzącego przyjemnym, dla skaczącego najmniej niebezpiecznym a dla początkującego w stosunku do innych łatwiejszym do opanowania. Rozbieg: skaczący biegnie zrazu w linji prostej. Przed poprzeczką zmienia w ostatnich krokach kierunek tak, że noga, którą odbija się, tworzy z nią kąt ostry (40 do 60°). Długość rozbiegu wynosić ma 8 do 10 m., zawsze tą samą ilością kroków, które zrazu spokojne i opanowane stają się przed poprzeczką możliwie szybkie i energiczne. Odskok: Po odbiciu się nogą (w naszej tablicy lewą) następuje bezpośrednie wyrzucenie ramion w górę, połączone z poderwaniem barków. Równocześnie noga prawa zgięta w kolanie ze zwisającem podudziem idzie szybko w górę, a następoie podudzie to wyrzuca się w bok, który to zespół ruchów wspiera całe ciało w skręcaniu się w bok. W tem charakterystycznem ułożeniu opuszcza skaczący ziemię. Ruch ciała w przeskoku: I. faza — położenie ciała zrazu nie zmienia się po odbiciu. W ruchu ciała w górę zwraca się prawa połowa ciała prawie zupełnie do porzeczki, prawe udo przyciąga się do piersi, prawe podudzie zarzuca się możliwie wysoko, lewa noga zwiesza się luźno w dół. Im większa wysokość poprzeczki, tem więcej pochylić tułów do tyłu. Ramiona obniżają się do poziomu.



II. faza — gdy prawa noga przeleciała ponad poprzeczkę, następują dwa ruchy nóg: prawą nogę prostuje się w kolanie, biodrze i stawie skokowym. Lewą nogę przyciąga się mniej lub więcej w kolanie zgiętą do siebie i po przekroczeniu przez nią poprzeczki prostuje ją skaczący natychmiast. W momencie tym nogi są nieco skrzyżowane. Tułów zgina teraz w bok, głowę opuszcza jak najniżej w dążeniu do nadania ciału możliwie poziomego t. j. równoległego do poprzeczki ułożenia. III faza — gdy skaczący przeniósł już swoje nogi i miednicę ponad poprzeczkę, stara się teraz ciało wyprostować przez wyrzucenie w bok nogi prawej, którą pociąga za sobą ruch tułowia w kierunku przeciwnym t. j. ku górze. Nogi skrzyżowane rozrzuca się lekko. Zeskok wypada na lewą nogę. Skok amerykański należy ćwiczyć częściami. Po wyćwiczeniu poszczególnych ruchów można dopiero rozpocząć pracę nad wykończeniem techniki i właściwym treningiem zawodowym.

Walne Zebranie Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie.

15 lat mija w roku bieżącym od założenia A. Z. S.-u w Krakowie i rok bieżący jest jubileuszowym rokiem tego towarzystwa. Choćby tylko z tego tytułu należałoby poświęcić więcej uwagi temu zasłużonemu związkowi.

Niezależnie jednak od tego A. Z. S. jest towarzystwem, które zasługuje na baczną uwagę może najwięcej z krakowskich organizacyj sportowych — jest, jak to przy sposobności walnego zebrania przekonaliśmy się, najbardziej wszechstronnem i pracowitem. Jeśli może być mowa, że w Krakowie jest towarzystwo sportowe, odpowiadające w dużym stopniu ideom nowocześnie pojętego wszechstronnego i racjonalnego uprawiania sportu, to tytuł ten przyznać należy bezsprzecznie krakowskiemu A. Z. S.-owi. Z krótkiego naprzykład sprawozdania przewodniczącego Związku prof. Dr. Walerego Goetla dowiedzieliśmy się, że posiada to towarzystwo 11 sekcyj reprezentujących 11 gałęzi sportu i to sekcyj bardzo żywotnych, pomiędzy któremi conajmniej sześć należy do czołowych organizacyj już nie Krakowa lecz kraju całego. Charakterystyczną rzeczą dla sportu tzw. akademickiego jest przy tem to, że naprzykład sekcja piłki nożnej tak organizacyjnie jak i sportowo jest bardzo słabą, a rozwijają się bardzo silnie sporty w Polsce stosunkowo mało reprezentowane. Jest więc A. Z. S. w tym kierunku organizacją przyszłości. Bardzo silnie w porównaniu nawet z ogólną działalnością w kraju pracowały sekcje: tennisowa, szermiercza, pływacka, narciarska, wioślarska — więc sekcje posiadające odpowiednie urządzenia i inwentarze, słabiej natomiast sekcje, których byt jest zależnym od posiadania odpowiednich boisk jak piłki nożnej, lekkoatletycznej i t. d. Prócz tych sportów reprezentowany był w A. Z. S. boks, łyżwiarstwo, krajoznawstwo, strzelanie, nawet fotografja sportowa w osobnych sekcjach. W ubiegłym roku urządzono cały szereg turniejów, zawodów, mistrzostw i akademij we wszystkich prawie dyscyplinach, prowadzono kursa, wycieczki, urządzano wieczory projekcyjne i t. d. Działalność była bardzo wszechstronną i pod względem sportowym bardzo wartościową, co znalazło potwierdzenie w szeregu sukcesów i nagród.

Członków ćwiczących posiadał A. Z. S. Kraków 600, więc cyfrę na nasze stosunki imponującą.

By dać właściwe podstawy dla sekcyj, których byt zależnym jest od posiadania boiska, rozpoczął A. Z. S. starania około budowy wielkiego urządzenia sportowego, obejmującego prócz boiska piłki nożnej i urządzeń lekkoatletycznych, boisko treningowe, zamienione zimą na ślizgawkę, 10 kortów tennisowych, pawilony na sale gimnastyczne, szermiercze, zebrań, mieszkania dla wycieczek turystycznych, boisko dla ćwiczeń pań i wreszcie wielki, bo 100 metrów długi basen pływacki z odpowiedniemi urządzeniami. Piękną i bardzo wartościową myśl podejmuje więc A. Z. S. kra-

Momenty z meczu.

„Mecz: Pogoń i Cracovia — Początek o drugiej.“
— Tłum w bramie, a przy kasie tkwi ogonek długi.
Pusto — Patrzym ku jednej i ku drugiej bramce:
Niedługo tam bramkarze, jak dwa srogie samce —
— Szczupaki w szarej sieci — będą się tu i tam
Rzucać. — Szukamy miejsca. „Serwus“. Ja się witam,
Ty się witasz, jak zwykle kolega z kolegą.
Moment oczekiwania — nuda... Ach! Dlaczego
Nie zaczynają? — Cicho... „Idą!“ — Nie! — nie! wierzcie!
Znów czekanie. — Nadchodzą! Tak? — Ach, tak! nareszcie.
...Któż będzie się ubiegał o mistrzostwa puhar?
Już Słonecki, Bacz, Juras i Garbień i Kuchar,
Gulicz, Schneider, Wójcicki wychodzą na boisko,
Olearczyk, — tuż przy nim Ignarowicz blisko,
A za nimi Haczewski. Znów się sznur wydłuża:
Idzie Szperling z Mielechem, Reyman i Kałuża,
Obok Kogut, za nimi trójca: a więc Styczeń,
Cikowski i Synowiec. Rój gorących życzeń
Leci ku nim od trybun· od bieżni, od wałów.
Idą dalej ochoczo jak myśliwi na łów,
Gintel jednobekowy, Fryc, co kości łamie,
Wreszcie Popiel: ten pomknął i stanął na bramie.
...O, Muzo! Cały przebieg meczu nam opowiedz!
Już rękę Garbieniowi podaje Synowiec...
...Los pada. — piłka leci... Zaczęli od środka!
O, Muzo! Kto dziś wygra? kogóż szczęście spotka?
Któż w błoto pierwszy padnie i barwy swe splami?
Komuż los da wyjść z walki dziś cało, — z zębami?
...Już szybkonogi Kuchar z czupryną opadłą
Na czoło — sunie naprzód. Tysiąc lic przybladło,
Tysiąc oczu z zapartym oddechem go śledzi.
Fryc mu drogę zabiega, czyniąc skok niedźwiedzi —
I zlekka tknąwszy butem łydkę przeciwnika,
Na moment pod nogami ostatniego znika.
Z zamieszania korzysta Cikowski zuchwały,
Śląc piłkę Kogutowi; ów zwinął pedały,
Skręcił się, śmignął w lewo i — strzelił do Bacza...
...Tak to los nieraz plany genjalne wypacza!
...I znów atak straszliwy sytuację zmienia,
Bo piłka się dostała pod nogi Garbienia.
Ów, skacząc na paluszkach, ruchy swe podwaja,
Kiwnął Stycznia... Już na kształt czarnego buhaja
Łysnął okiem, a piłkę na łeb wziął z nienacka
I, podrzuciwszy w górę, posłał ją do Wacka.
Lecz — o dziwo! Taż piłka niby błędna owca
Mknąc odełba — wybrała jasny łeb... Synowca.
Odbiła się, gna ostro jak szatańska klinga
I, zetknąwszy się z nosem rasowym Szperlinga,
Siadła mu na szpic buta. Wraz lewoskrzydłowy,
Który był właśnie dobiegł do boiska połowy,
Lotny jako Achilles, co miał defekt w pięcie,
Ku bramce Poganiaczy pogonił zawzięcie.
Tu — żółty Olearczyk z barwami Chińczyka,
Jako słoń ze sokołem próżno się boryka.
Pod nos pędzi Muniowi, straszny cios oblicza,
Pchnął głową — i wraz tyłem rżnie... Ignarowicza.
Padli obaj! — Zwalczone dwa olbrzymie beki.
...Dreszcz w koło, — oczy z orbit, — na licach wypieki
Dreszcz szczęścia!... A tam kilku pod tarczą niebieskiej
Koszulki bije serce... Już zwinny Haczewski
Czai się jak pantera broniąca swych dzieci...
„Sam! sam!“ słychać dokoła — „Ciąg! ciąg!“ okrzyk leci.
Lecz Munio egoistą niemoże być zgoła
I widząc, że ze Schneidrem poradzić nie zdoła,
Ominąwszy go cudem, pomyślał o centrze...
Wraz tu się uczyniła jakaś kupa duża...
Coś małego ruch robi: — „Kałuża! Kałuża!“
— Już z dużej się zrobiło kilka małych kupek...
„Gol“ brzmi okrzyk... Chwycił — i strzelił — w sam słupek!
„Ach! — a!“ jękło dokoła. To żal serca burzy,
Lecz milczą! — Bo czyż można mieć żal do Kałuży?
— Mały Schneider z kolei dostał groźną piłę
Między nogi: wyczynia kaprysy przemiłe.
Już się chwieją skrzydłowo jego łapki żabie...
Stanął chwilę i myśli: „ja was tu przywabię...“
Fajt w prawo i fajt w lewo! raz jest tam — i tu raz!
Kilku minął. Z pomocą przyskoczył doń Juras.
Bierze piłę, gna w lewo i Baczowi strzela.
Popiel wybiegł sześć kroków... Bacz zwalił Popiela!
I jest tuż koło bramki, co gole najkrwawsze
Widziała... Gdy w tem Gintel na miejscu — jak zawsze —
Runął w niego, — skrzyżował nogi ponad głową,

kowski, towarzystwo może najbardziej w Krakowie powołane do jej urzeczywistnienia. Początkowe prace zapewniły już potrzebny teren i drzewo na jego ogrodzenie, tak że w tym już roku A. Z. S. przystępuje do pracy nad boiskiem, pracy o której wie, że potrwa szereg lat. Mając jednak przykłady działalności A. Z. S. w bardzo nawet trudnych warunkach, można żywić nadzieję, że plan swój wykona szybko ku ogromnej korzyści sportu. Z dalszego ciągu walnego zebrania dowiedzieliśmy się, że A. Z. S. planuje urządzenie w lecie zawodów jubileuszowych (15-lecia), wydanie sprawozdania z działalności i t. d.

Ciekawem jest sprawozdanie kasowe. Z prawdziwem zdziwieniem można było stwierdzić, że suma dochodów wydziału A. Z. S. wyniosła w roku sprawozdawczym niespełna półtora miljona marek, wliczając w to wszystkie subwencje. A jednak dokonano tak nikłymi środkami olbrzymiej pracy i wielokrotnie pomnożono majątek towarzystwa.

Z innych spraw wymienić wypada akcję wymienną z Węgrami, którą rozpoczęto zeszłego roku. Wysłano zeszłego roku 5 wioślarzy do węgierskiej Pannonii w zamian za co przyjęto drużynę narciarską wegierskiego M. A. C. w Zakopanem. Tego roku projektuje się wysłanie dwóch tennisistów, dwóch pływaków i szermierza do Budapesztu.

Zawiązano bardzo serdeczne węzły z Węgrami, węzły doniosłe dla całego sportu polskiego, ponieważ zadzierżgnięto je poza piłką nożną, gdzie są już dostatecznie silne.

Wybory na nowy rok admistracyjny dały następujący skład wydziału centralnego: przewodniczący prof. Dr. Walery Goetel, I zastępca Stanisław Fächer, II zastępca Dr. Władysław Jentys, sekretarz Dr. Władysław Anczyc, zast. sekretarza Dr. Rudolf Baszkoff, skarbnik Zygmunt Szumski, członkowie wydziału: I. Popielówna, Dr. Ludwik Kowalski, Józef Friescher, Wilhelm Cepurski i przedstawiciele poszczególnych sekcyj.

W zebraniu wzięli udział reprezentanci wojskowości, Oddziału Wioślarskiego Sokoła Krakowskiego i prasy sportowej, która nadspodziewanie licznie zainteresowała się obradami i działalnością związku. *F.*

Lekka atletyka.

Bieg na przełaj we Lwowie, urządzony dnia 29. IV. przez L. K. S. Pogoń, dał następujący reznltat: 1) Halicki (10:10), 2) Kawa (10:31), 3) Rzepecki (10:59). Startowało 8 z Pogoni, uderzył brak zawodników z innych klubów. Trasa około 3 km.

Bieg okrężny „Kurjera Poznańskiego“ odbędzie się nieodwołalnie dnia 10 maja rb.; zgłoszeni są wszyscy wybitniejsi biegacze jak: Woltersdorf, Kosicki, Baran, Zelechowski, Kurletto, Ziffer, Eyssymont i t. d. Ogółem nadeszło przeszło 200 zgłoszeń.

Nadział piłkę na buta i rżnął nią... pionowo.
Pauza. — Wynik do pauzy? — Ech! zero na zero!
— Zaczęli znów! — Gol będzie teraz, czy dopiero
Przy końcu? — Ach! czekamy z ciekawością szczerą.
Przeszło parę momentów. Już się nowy czyni:
Poprzez środek sznur graczów stoi w jednej linji,
W jednym rzędzie: czerwono-biali tu — tam sini,
Jak żołnierze idący w bój w tyralierce.
Baczność! Moment to ważny... Widzom bije serce:
Oto jednobekowy najwspanialszy system
Trzyma graczy w napięciu tęgich ud sprężystem.
A bek jeden. jedyny bekomistrz Cracovii
Rzut wykonał — ktoś skoczył — podał Kogutowi,
Mylny ruch jeden, drugi... Ach nikt się nie znajdzie,
Coby „offsajd“ zakrzyknął... Już jest po ofsajdzie...
Tak to bywa! widzowie niewszystko spostrzegą!
Drugi moment! Zdradziecka piłka Wójcickiego
Pocałowała w rączkę — lecz sędzia — u licha!
— Nie widzi! Więc publiczność idealnie cicha
Dość ma tego. „Fuj, sędzia!“ mknie z wrzawą okropną
„Sędzia kalosz!“ — ci z widzów — zda się — że go kopną
Gdybyż mogli! — a tamci gwiżdżąc z całej siły,
Odbierają sędziemu ów przywilej miły
Gwizdania. — Nieraz sędzia, choć się w duchu złości,
W momencie innym — gwiżdże — na złość publiczności.
...Leci piła; — już Wacek u nóg swych ją mota,
Wacek, co zaraz pierwszy wpadł w kałużę błota,
Cały czarny jak djabeł, teraz walczy serjo
Z — Kałużą. Obaj bawią się znać kokieterją.
— Ulubieńcy miast obu, najgroźniejsi z graczy —
Bo piłka, jak kokietka między ich junacze
Uda lecąc, swawolnie to tu, to tam skacze.
Umkła... Zaraz ją Kogut wziął... Będzie pociecha!
Nie! — Posłał do Reymana, ten zaś do Mielecha.
Sapie jak automobil — tysiąc widzów słucha...
Ow — niosący przed sobą skarb mocnego brzucha,
Zderzył nim się — z początku wprost — z Ignarowiczem,
Więc ten natarł od tyłu — i odleciał z niczem...
Znów z tyłu atakuje, bardzo delikatnie...
„Faul“, gwizd słychać!... A piła wpada w srogą matnię
Obok bramki. Haczewski w gorączkowej tremie
Przed globem futbalowym rzucą się o ziemię,

Lecz zgrabny Olearczyk piłę mu wybiera
I ofiarnie sam strzela — w lewego kornera.
Korner! Munio przystanął, tam gdzie z białym pasem
Pas biały się krzyżuje: to róg! — A tymczasem
Haczewski jak do słupka przyrośnięty czeka.
Munio piłkę postawił — i odstąpił z lekka —
... Widzowie pochylili naprzód lica blade...
Kopnął! — Haczewski pada — i robinzonadę
We formie piękną czyni, ale brzydka piła
Odbita od Reymana — w kąt bramki się wbiła!
... Zadrżała szara siatka — i w koło zadrżało!
„Gol! gol!“ — Burza oklasków melodją wspaniałą
Wita pierwszego gola... Jak wilcy drapieżni,
Zawyli ludzie z wałów, od trybun, od bieżni.
Tłum, tak różny dziś stanem, teraz jedno czuje,
Inteligencja wałów i trybun burżuje.
„Gol! gol!„ — Czyż to jest mała radości przyczyna?
... A tymczasem od środka znów się rozpoczyna
Walka straszna. Niebiescy, do zemsty gotowi,
Rozpalona zwycięstwem drużyna Cracovii.
Kałuża coś tam woła! Krzyk, wrzawa, ambaras,
Piłka gna jak warjatka, przy niej aż trzech naraz.
Padł Styczeń — Bacz naciera go. — Słychać gwizd sędzi:
Wstał Styczeń — raz się zachwiał — już jest zdrów, już pędzi!
Piłka ciągle w aut wali...Raz się w tłum zaryła...
Walczy o nią Bacz z Frycem, to z Jurasem Zyła...
Aż wreszcie po wędrówce boiskiem zdradzieckiej
Goni w lewo z Pogonią: dostał ją Słonecki,
Próżno mu Fryc zabiega; — Garbień ją podchwyca
I zgrabnie lawirując, szydzi sobie z Fryca...
Sle Baczowi! Ow bierze i groźnie Popiela
W pół zgiętego zmierzywszy — górnym łukiem strzela!
Popiel spreżył się, — skoczył — palcami poprzeczkę
Musnął, ale tuż piłka, zboczona troszeczkę,
Padła górą do bramki... „Gol!“ Słychać oklaski,
Ale już mniej gorące, dane jakby z łaski.
„Gol!“ — i właśnie podwójny gwizd zabrzmiał w tej chwili,
Wynik! jeden na jeden. — Wygrali. Skończyli.
Czyj puhar? Sądu o tem my już nie wyrzeczem —
Niechaj inni sędziowie suszą mokre głowy —
Niech mówią Złośliwości lub „Przegląd Sportowy“ —
My zaś z góry cieszymy się następnym meczem.



ENNIS.

Kongres F. I. L. T. Dnia 16 marca odbył się w Paryżu kongres międzynarodowego Związku lawn-tennisowego (Federation Internationale de Lawn-Tennis) pod przewodnictwem prezydenta asocjacji angielskiej Taylora. Obecni byli delegaci Francji, Anglji, Australji, Nowej Zelandji, Szwecji, Danji, Belgji, Rumunji, Argentyny, Polski i Jugosławji. Czesi nie mieli swojego przedstawiciela. Jako nowych członków przyjęto do federacji Kanadę, Nową Zelandję, Argentynę, Polskę i Jugosławję. Prośbę Indji (angielskich) o przyjęcie odrzucono, motywując tem, że nie posiada swego państwowego przedstawicielstwa. Uchwalono nowe prawidła gry, opracowane przez międzynarodowy komitet w Londynie. Wejdą one w życie 1 stycznia 1924 roku. Dalej uchwalono, że do przeprowadzenia jakichkolwiek zmian prawideł gry potrzebna jest zgoda 2/3 uprawnionych do głosowania członków federacji. Sprawa przyjęcia do federacji byłych mocarstw centralnych Niemiec i Austrji została załatwioną odmownie. Organizację europejskiego Davis-cupu powierzono p. Charke'owi, Mac Nair'owi i Taylorowi. Uznano championaty amerykańskie, angielskie, australskie i francuskie. Przyszły kongres odbędzie się w dniu 21 marca 1924 r.

Lenglen-Mallory 6:0, 6;0! Amerykańscy dziennikarze którzy tak głośno reklamowali p. Mallory, doczekali się sromotnego zawodu. Pani Mallory po zwycięstwie na turnieju miejskim nad p. Stower Roj 6:1 i nad p. O'Neil 8:6, 6:3 pragnęła zgotować taki sam los swojej francuskiej rywalce. Ale zwycięstwo p. Lenglen i to przed szerszem forum, w którym znajdował się też król szwedzki Gustaw V., okazało, jak bezpodstawne są pogłoski, że boi się ona tego spotkania. Swojem zwycięstwem 6:0, 6:0 udowodniła, że jej zeszłoroczne zwycięstwo w Wimbledonie 6:2, 6:0 nie było dziełem przypadku ale widomym znakiem jej przewagi nad amerykańską championką. Jedyna poważna konkurentka Lenglen Mac Kane w tym turnieju nie bierze udziału, odpoczywa bowiem po zawodach w Monte Carlo i Mentonie. W grze podwójnej mieszanej Lenglen z hr. Sumarokowem uległa wybornej dwójce Lyccet — Royan, 3:5, 5:7. Lenglen nie miała jedna w tej grze równorzędnego partnera. Dziwnem jest, że na wszystkich turniejach na francuskiej Riwierze, gdzie tak licznie byli reprezentowani Francuzi, również nie mogła Lenglen dobrać sobie odpowiedniego partnera.

W Budapeszcie gra się na krytych boiskach. Mistrzostwo w grze podwójnej zdobył Kehrling przeciw Gönczowi 6:4, 6:2, w grze podwójnej Kehrling z Kelemenem przeciw Jakoby i Szikłasowi. W grze podwójnej pani Varady nie zjawiła sie na korcie, w skutek tego pierwsze miejsce zdobyła p. Chatel.

Terminy zawodów w Czechosłowacji. I. Ces. L. T. Klub Praga 10 — 21 kwietnia Deutscher L. T. Verband 26 kwietnia — 3 czerwca, L. T. i S. K. Rydzov 3 — 8 czerwca; L. T. i S. K. Hana w Kromierzyżu 10 — 20 czerwca.



OLARSTWO.

Towarzystwo Cyklistów w Warszawie rozesłało na rok 1923 bardzo obszerny drukowany program sportowy i jeżeli zostanie on w całości w roku bieżącym wyczerpany, będzie to niewątpliwie potężnym krokiem naprzód w rozwoju naszego kolarstwa. Bardzo dobrze obmyślany jest w programie konkurs wycieczek letnich, w którym ładne nagrody będą zachętą do licznego udziału, a uczestnikom oprócz nagród dadzą mnóstwo wrażeń turystyczno-sportowych.

Wyścigi torowe, których program przewiduje 18 dni na różnych przestrzeniach i z mnóstwem nagród, spełnią niezawodnie zadanie propagandystyczne.

W wyścigach szosowych na pierwszy plan wybija się wyścig o mistrzostwo województwa warszawskiego dla kolarzy na przestrzeni 100 km., dla motocyklistów na 335 km. Natomiast ustanowiony wyścig okrężny kolarski przez ulice miasta Warszawy na przestrzeni 85 km.! uważamy tak ze zdrowotnych, jak i sportowych względów za chybiony.

Ponadto Związek P. T. Kolarskich ogłasza zjazdy Tow. Kolarskich w połączeniu z wyścigami w Łodzi, Krakowie, Warszawie (o tytuł mistrza Rzeczypospolitej na torze) i w Poznaniu (o tytuł mistrza Rrzeczypospolitaj na szosie).

Z uznaniem podnieść należy, że Towarzystwo Cyklistów w Warszawie urządza również zawody lekkoatletyczne dla cyklistów, osądzając należycie znaczenie lekkiej atletyki w kolarstwie, pozatem jest przewidziany mecz piłki nożnej i bieg maratoński dla pieszych na przestrzeni 42 km. 164 metrów, dostępny dla wszystkich amatorów. *m.*

Ankieta „Przeglądu Sportowego"

w sprawie drużyny reprezentatywnej Polski cieszy się w szerokich kołach sportowych wielką popularnością; świadczą o tem dowodnie setki listów, nadsyłanych do redakcji ze wszystkich dzielnic Polski (nawet płeć piękna bierze w ankiecie udział). Uderzającą poprostu jest zgodność propozycyj co do składu reprezentatywki, która według opinji publicznej powinna pozostać prawie taką samą, jak przeciw Jugosławji. Coprawda w miarę postępu sezonu i doświadczeń z niego płynących jednolity ten obraz zaczyna się powoli zacierać. Wpłynęła na to słaba forma niektórych kandydatów, zachwianie przez pewien czas wskutek niepowodzeń w mistrzostwie prestige'u Cracovii, tym zespole najwybitniejszych indywidualności, jak to wynika z odpowiedzi, nadesłanych w końcu marca i z początkiem kwietnia, wreszcie zaczynają wypływać na widownię różne wielkości „lokalne". Te objawy skłoniły Redakcję, która rozpisując ankietę, chciała przedewszystkiem dać możność wypowiedzenia się co do tak ważnej kwestji jak najszerszym warstwom sportowców polskich i przekonać się, jaka reprezentatywka spotkałaby się z ogólnem uznaniem, do

przedłużenia ankiety do dnia 15 maja r. b.

Cyfrowy wynik ankiety ogłoszony będzie w „Przeglądzie Sportowym", który się ukaże w dniu 20 maja.

Poniżej umieszczamy kilka ciekawszych odpowiedzi.

P. W. B., Warszawa: 1) Zasada budowania reprezentatywki na szkielecie jednej drużyny okazała się racjonalną w roku zeszłym, lecz może być niepewną w sezonie obecnym z powodów następujących: Szkieletem reprezentatywki mogłaby być Cracovia lub Pogoń, jednak opierając się na dotychczasowych wynikach powyższych drużyn, zauważyć możemy z jednej strony nieudolność napastników Cracovii, z drugiej zaś strony niedomagania obrony Pogoni.

Wobec tego wskazanemby było konstruować reprezentatywkę z linji napadu jednej drużyny oraz tyłów drugiej drużyny, mając na względzie niezbędne zgranie poszczególnych jednostek.

3) W chwili obecnej uważam za graczy potrzebnych do reprezentacyjnej drużyny: Gintla, Fryca, Cikowskiego, Synowca, Kałużę, Szperlinga, Garbienia i Kuchara. Do graczy spornych należą: Loth II., Wiśniewski, Popiel, Szneider (Pogoń), Spojda oraz Niziński, Słonecki.

4) Skład reprezentacji na rok obecny: Popiel, Gintel, Fryc, Szneider, Cikowski, Synowiec, Niziński, Kuchar, Kałuża, Garbień, Szperling. Zapasowi — Loth II., Spojda, Loth I. i Staliński.

A. S., Warszawa:

Ad 1 i 2): Tak.

Ad 3) B e z w z g l ę d n i e powinni grać: Kałuża, Cikowski, Synowiec, Gintel, Fryc, Szperling (z Cracovii), Kuchar, Garbień (z Pogoni) i Spojda (z Warty). S p o r n i byliby: Wiśniewski (Wisła) i Niziński (Warta).

Ad 4) Skład reprezentacji na rok 1923 jest:

Wiśniewski, Gintel, Fryc, Spojda, Cikowski, Synowiec, Niziński, Kuchar, Kałuża, Garbień, Szperling.

Rezerwowi: Popiel, Cepurski, St. Loth i Staliński ewentualnie Reyman (Wisła).

J. S., Lwów: Ad 1) Ustawianie reprezentatywki na szkielecie jednej drużyny, konieczne w jej zaczątkach, jest obecnie nieaktualne. Należy dążyć do stworzenia szkieletu reprezentatywki z najlepszych graczy różnych klubów, zgranych ze sobą przez stały współudział w zawodach międzypaństwowych. (Taki szkielet istnieje na Węgrzech, w Czechach, po części w Austrji).

Ad 3) Graczami niewątpliwie najlepszymi tworzącymi już dzisiaj szkielet reprezentatywki są: Gintel, Fryc, Cikowski, Szperling (Cracovia), Spojda (Warta), Kuchar W., Carbień (Pogoń). Z trzech wchodzących w grę bramkarzy (Popiel, Wiśniewski, Loth) Popiel zasługuje na pierwszeństwo z powodu największej stałości formy i pewności, winna tu jednak w danej chwili zadecydować najlepsza dyspozycja. Co do stanowiska lewego pomocnika, to za Synowcem oprócz wielkiej rutyny w zawodach międzypaństwowych przemawia jeszcze zgranie z Frycem, Cikowskim i Szperlingem, tak że tylko szczególnie świetna forma usprawiedliwiałaby wstawienie Gierasa. W ataku (nie przesądzając udziału Kałuży, który o ile wróci do dawnej formy, zajmie należne mu stanowisko) możliwem jest wstawienie dwójek: Staliński—Niziński albo Reyman—Danc. Nie wchodząc już w to, czy Danc będzie grał nadal, uważam pierwszą kombinację za daleko lepszą, gdyż atak złożony z najlepszych graczy najmocniejszych w Polsce ataków Pogoni i Warty powinien (po zgraniu się Wacka ze Stalińskim) dać sumę ich wspólnych walorów (wytrwałość, ambicja, bardzo szybki bieg, przebojowość, orjentacja przed bramką, celny i mocny strzał).

Ad 4) Ostateczny skład:

Szperling (Cracovia), Garbień (Pogoń), Kuchar (Pogoń), Staliński (Warta), Niziński (Warta), Synowiec (Cracovia), Cikowski Cracovia), Spojda (Warta), Fryc (Cracovia), Gintel (Cracovia), Popiel (Cracovia).

Rezerwowi: Wiśniewski, Reyman, Kaczor (Wisła), Loth I. (Polonia). Drużyna ta, posiadająca pewne i rutynowane tyły, a młody, ambitny i szybki atak, winna być równoważną najgroźniejszemu przeciwnikowi.

P. A. W., Poznań: Ad 1) Tak.

Ad 3) W skład reprezentatywki powinni bezwzględnie wchodzić:

Popiel, Gintel, Fryc, Synowiec, Cikowski, Spojda, Szperling, Garbień, Kuchar, Kałuża.

Ad 4) Skład drużyny na rok 1923: Popiel, Fryc, Gintel, Synowiec, Cikowski, Spojda, Szperling, Garbień, Kałuża, Kuchar, Mielech.

Gracze sporni: bramkarze Wiśniewski, Loth II. w obronie, Schneider (Makkabi), Klotz (Jutrzenka) w pomocy[: Kosicki (Warta), Sliwa (Wisła), Loth I. (Polonia), Bułanow, w napadzie: Staliński (Warta), Reyman I. (Wisła), Bacz, Słonecki (Pogoń).

„Civis Lodziensis“, Łódź (z 29 marca): Zupełnie w porę była podjęta przez Szan. Redakcję ankieta i istotnie wzbudziła silne zainteresowanie.

Jako sportsmenn pozwolę sobie również zabrać głos w tej tak ważnej sprawie. Pytanie pierwsze wymaga gruntownej odpowiedzi; samo zadanie tego pytania wskazuje na to, że w łonie leaderów sportowych istnieje zwątpienie co do budowania jedenastki na szkielecie jednej drużyny. Zasada jako taka jest słuszna, ale niezawsze możliwa; koniecznym warunkiem jest posiadanie takiej drużyny, na którejby się można było oprzeć przy jej budowaniu. Nie posiadamy takowej obecnie; podupadła słynna niegdyś Cracovia, a branie jej jako szkielet przyszłej reprezentatywki jest zgubnem. Ostatnie jej gry z Wawelem i Jutrzenką wykazały jej zupełny upadek; drużyna, która nie mogła młodemu Wawelowi sprostać i zdobyć się chociażby na jeden punkt, nie może być szkieletem reprezentatywki. „Tempora mutantur et Cracovia mutatur in illis“. Inne drużyny nie odpowiadają jeszcze warunkom, jakie się stawia czołowym drużynom. Porzucić więc należy chwilowo tę zasadę i budować na innych podstawach naszą przyszłą chlubę sportową. Komisja Trzech nie powinna kierować się przy tworzeniu jedenastki względami lokalnemi. Wszak Polska posiada dość obecnie drużyn, któreby mogły być brane w rachubę; wszystkie drużyny A-klasowe powinny być tym szkieletem, na którym jedenastka będzie tworzona.

Podam graczy tych, którzy mogą reprezentować sport polski: Bramka: Wiśniewski (bezkonkurencyjny), obrona: Gintel, Karaś (28 p. St. K), obaj są bezkonkurencyjni, szczególnie ostatni, któryby dowiódł zagranicy, że i my mamy swych Voglów II, Kerteszów, pomoc: Spojda, Cikowski, Synowiec, atak: Szperling, Garbień, Staliński, Kuchar W., Kubik. Uważam, że powyższy skład przy pilnym treningu godnie zareprezentuje sport polski. Rezerwa: Loth II, Fryc, Klotz, Bułanow II, Reyman, Kałuża.

A. P. Sosnowiec (stale mieszka w Poznaniu): Reprezentatywka na szkielecie jednej drużyny była i jest nadal racjonalną. Należy przywiązywać większą wagę do zgrania się graczy, a unikać należy wstawienia do reprezentatywki talentów z pośród w i e l u klubów. Skład więc drużyny reprezentatywnej na najbliższe zawody międzypaństwowe powinien się przedstawiać: Popiel, Gintel, Fryc, (Cracovia) Spojda (Warta), Cikowski, Synowiec (Cracovia), Niziński (Warta), Kuchar (Pogoń), Kałuża (Cracovia), Garbień (Pogoń), Szperling (Cracovia). Rezerwa: Loth II. (Polonia), Klotz (Jutrzenka) ewentualnie Olszewski (Warta), Sliwa (Wisła) ewentualnie Kosicki (Warta), Staliński (Warta) ewentualnie Reyman I. (Wisła). Jako spornych graczy uważam Mielecha i Nizińskiego — tego ostatniego uważam za odpowiedniejszego. Nadmieniam, że Mielech z racji przeniesienia Go z Krakowa do Warszawy, nie grywając między „swoimi“, utraci pewną dozę zgrania się z tymi ostatnimi.

P. Rob. K., Świętochłowice (Górny Slask):

1) Tak; jednakowoż powinno się wybitniejsze talenty uwzględnić.

3) W skład reprezentatywki powinni bezwzględnie wchodzić: Bramkarz: Popiel (wzgl: Loth), obrona: Gintel, Fryc, pomoc: Synowiec, Cikowski, Spojda, napad: Szperling, Garbień, Staliński, Kuchar, Niziński. Rezerwa: Kosicki (Warta), Kałuża, Klotz, Słonecki.



PIŁKA NOŻNA.

Okręg krakowski.

Kraków.

Pierwsza serja rozgrywek o mistrzostwo klasy A, okręgu krakowskiego została ubiegłej niedzieli ostatecznie ukończona (brakuje jedynie zawodów BBSV.—Wawel), kształtując tabelę mistrzostw tak, że nie ulegnie już prawdopodobnie zasadniczej zmianie. Czołowe miejsce obsadziła Wisła silnie, wyprzedzając Cracovię 4-ma punktami. Niepewnie przedstawia się jeszcze miejsce ostatnie. Jak dotychczas najpoważniejszym kandydatem na zejście do klasy B jest bielski Sturm, a współubiegać się z nim może jedynie BBSV., a nawet Jutrzenka, bo Wawel przez zdobycie 5 punktów umocnił już swą A-klasową pozycję, Lecz dzieją się rzeczy, o których się nawet filozofowi „nie śniło" i dlatego łatwo wydarzyć się mogą niespodzianki, które dalsze mistrzostwo złożą znów w nieobliczalne dłonie losu.

29 kwietnia. **Wawel—Jutrzenka 0:0.**

Długo oczekiwane spotkanie między temi drużynami zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym, mimo że obaj przeciwnicy wysłali w bój jak najlepsze zespoły i dawali z siebie wszystko, by szalę zwycięstwa przechylić na swą stronę. Gra sama nie sprawiła niespodzianki: Wawel walczył twardo i z dużem szczęściem, Jutrzenka kombinacyjnie, lecz miękko i mało produktywnie. Ujawniało się to szczególnie w sytuacjach podbramkowych, podczas których napad Jutrzenki nie wykorzystał wielu pewnych momentów.

Z początku zawodów naciera Jutrzenka i zaraz po rozpoczęciu uzyskuje dwa rzuty z rogu. Wawel rewanżuje się natychmiast, a strzał prawego skrzydła ociera niemal o słupek i idzie w aut. Walka chwilowo otwarta, atakują naprzemian obie drużyny. Lecz zwolna technika i rutyna bierze górę nad fizyczną siłą i zapałem, wskutek czego Jutrzenka naciska przeciwnika i gości wciąż na jego połowie. Pomoc Wawelu pracuje jednak dzielnie i trzyma biało-czarnych w szachu, likwidując lekko ich zakusy. Po pauzie przez długi czas sytuacja ta sama. Nareszcie przedziera się Strumpfner przez linje obronne Wawelu i zdaje się, iż strzeli decydującą bramkę, bo podjeżdża i z paru kroków... pudłuje. W niedługi czas potem bije Grünberg w aut wolny z przedpola karnego Wawelu. Ostatnie pięć minut należą do niebieskich, którzy wyczerpaną tempem Jutrzenkę przyparli niebezpiecznie, ale bezowocnie. Przy stanie rogów 5:1 dla Jutrzenki odgwizduje sędzia p. Dr. Lustgarten koniec zawodów. Publiczności, mimo rozgrywającego się w tym samym czasie meczu Wisła—BBSV., stosunkowo dużo.

Wisła—B. B. S. V. (Bielsko) **2:0 (2:0).**

Po raz pierwszy w rb. zjechała do Krakowa na zawody o mistrzostwo sympatyczna drużyna bielska. Po ostatnich jej wynikach w Bielsku (z Wisłą 1:2, Juttzenką 0:0 i Cracovią 0;3) spodziewano się, że potrafi ona stawić dzielny opór i jeśli nie zrobić niespodzianki, to w każdym razie uczynić zwycięstwo Wisły trudnem. Tymczasem zawód spotkał zarówno tych, którzy wietrzyli niespodziankę, jak i tych, którzy oczekiwali gry ładnej i interesującej. BBSV. cechuje z dawna dobra technika i gra nadzwyczaj poprawna: wadą jego — to brak tempa i wytrwałości, szczególnie u środkowego pomocnika Reichla, i pewna ospałość w grze. Ponadto przyzwyczajenie do gry na własnem małem boisku musi się odbić niekorzystnie w grze na boisku o dużych rozmiarach. Osłabiony skład (brak Piescha w obronie i Pförtnera w pomocy), bardzo ostra gra Wisły, wreszcie dwie niespodzianie utracone bramki wniosły zniechęcenie w szeregi czarno-niebieskich, z których tylko Lubich w obronie i bramkarz Folga, mimo że drugą bramkę puścił fatalnie, zasługują na wyróżnienie.

U Wisły należy stwierdzić spadek formy, który uwydatnia się już od zawodów z Vivo A. C. Jeżeli nadal czerwoni biją swych przeciwników dość pokaźnie, zawdzięczają to jedynie szalonej ambicji, by nie tylko nie stracić żadnego punktu i nie zmniejszyć szans uzyskania upragnionego mistrzostwa, lecz i zdobyć jak najlepszy stosunek bramek. Ten nadmiar zapału wyładowuje się aż za często w ostrej, nawet niebezpiecznej dla zdrowia przeciwnika grze (skakanie na przeciwnika, wpadanie nań całą siłą, podkładanie nóg). Ten zwyczaj gry powinni czerwoni zarzucić, jeśli nie chcą stracić do reszty sympatji publiczności, która coraz częściej daje niezadowoleniu z tego powodu wymowny wyraz.

Przemyślanej kombinacji bardzo mało, akcje opierają się głównie na szybkich przebojach i na wyzyskiwaniu celności i siły strzałów Reymana. Tymrazem gracz ten nie miał szczęścia, a w polu był słabszy niż zawsze. Z całości wyróżniał się w tym dniu jedynie Kaczor; wyniki zerowe są jedynie jego i Wiśniewskiego znsługą. Stale słabym punktem w równym zespole jest prawy łącznik Krupa.

Gra sama, przez cały czas otwarta, wykazała nieznaczną przewagę miejscowych. Krytycznych sytuacyj pod bramkami, zwłaszcza przed pauzą, mało; w takich momentach wytwarzał się zwykle tłok i odbijanie się piłki od nóg i ciał zawodników. Brak celowości, dużo autów bocznych, niewielka stosunkowo ilość strzałów uczyniły obraz gry dość nudny. Obie bramki padły dość przypadkowo. Pierwszą zawinił Reichel, który zamiast podać piłkę w tył bramkarzowi, dał sobie ją wydrzeć Reymanowi; piłkę odbitą od wybiegającego Folgi dostaje Krupa i wpycha w siatkę. Wktrótce potem Adamek z daleka i prawie z linji autowej uzyskuje łatwą do obrony drugą bramkę. Wisła nie wyzyskuje jeszcze dwu karnych, z których pierwszy (przed pauzą) strzela Gieras bramkarzowi w ręce, drugi (po pauzie) Reyman w poprzeczkę tak silnie, że piłka wróciła w pole daleko poza pole karne.

Sędziemu p. Molknerowi można zarzucić niekonsekwencję. Na zawodach Cracovia—Jutrzenka przesadnie surowy i czuły na reklamacje — po jednorazowem wezwaniu Kałuży do spokoju wykluczył za drugim razem tego gracza z boiska — teraz pozwalał spokojnie na głośne i częste reklamacje i wyraźne objawy niezadowolenia ze strony graczy bielskich, a czasem i krakowskich, które raczej nadawały się do wykluczenia. Pozatem dopuścił on do gry ostrej i niebiezpiecznej, na czem cierpieli głównie goście. Lecz w Krakowie gracz może przez całą grę popełniać szereg faulów, nawet najgorszych, a nie będzie wykluczony; jeśli ośmieli się krytykować sędziego, nawet gdy ma słuszność, może być pewnym wykluczenia. Oba karne, szczególnie pierwszy (nastrzelone ręce) były niepotrzebne; p. Molkner przeoczył ponadto rękę na polu karnem Wisły.

Stan mistrzostwa klasy A Krak. ZOPN.: Wisła 6 gier, 12 punktów, bramek 19:1, Cracovia 5 gier, 6 punktów, 19:3, Wawel 4 gier, 5 punktów, 2:4, Jutrzenka 5 g., 4 p., 4:11, BBSV. 5 gier, 2 p., 2:8, Sturm 5 g. 1 p., 2;21.

O mistrzostwo klasy B.

29 kwietnia. **Olsza—A. Z. S. 5:1 (0:0).**

Boisko Wisły. Do pauzy gra otwarta, bo drużyna AZS. pracuje ambitniej i więcej kombinacyjnie niż zwykle. Po przerwie, mimo nieznacznej przewagi, zdobywa Olsza pięć bramek, w tem jedną z karnego, a jedną z widocznego spalonego. Piątą bramkę zawinił bramkarz z AZS., który nieudolnie przepuścił między rękami piłkę, podaną mu przez obrońcę. Sędzia p. Wittman popełnił dwa błędy: nie chciał dopuścić do gry po 10 minutach gracza AZS.-u, będącego na spisie graczy (drużynie wolno się uzupełniać do końca gry), powtóre nie chciał na żądanie AZS.-u pokazać spisu graczy Olszy, do czego strona przeciwna ma zawsze prawo.

Cracovia II—Wawel II 3:1 (2:1).

Boisko Wisły. Obie rezerwy grały sposobem ich pierwszych drużyn: Cracovia II kombinacyjnie, ale leniwie, Wawel II ofiarnie, lecz bez planu. Bramki dla białoczerwonych zdobył dwie Limanowski, jedną Łańko, dla Wawelu prawy łącznik przy wydatnej współpracy lewego pomocnika Cracovii.

Jutrzenka II—Korona 1:0 (0:0).

Boisko Jutrzenki. Niespodziewane zwycięstwo gospodarzy nad przeciwnikiem, grającym przez cały ciąg zawodów w dziesiątkę. Fakt, że Korona nie była w stanie wystawić jedenastu zawodników na grę o mistrzostwo, świadczy smutnie o jej dyscyplinie.

Podgórze—Wisła II 3:1 (1:1).

Boisko Makkabi. Podgórze zdołało owładnąć polem dopiero po pauzie, gdyż w pierwszej połowie zawodów gra była zupełnie równorzędna. Sędzia p. Rząsa wykluczył zupełnie słusznie bramkarza Podgórza za to, że tenże kopnął brutalnie atakującego go przeciwnika.

Zawody Ż. R. K. S.—Zwierzyniecki K. S. nie doszły do skutku z winy ZRKS., który wbrew przepisom nie chciał się zgodzić na objęcie funkcji sędziego przez obecnego na boisku sędziego egzaminowanego p. Sternberga (naznaczony sędzia się nie stawił).

O mistrzostwo klasy C.

28 kwietnia. **Krakus—Lauda 5:1 (2:1).**

28 kwietnia. **Makkabi—Sparta 2:0 (2:0).**

Zawody towarzyskie, boisko Makkabi. Obie drużyny przez to próbne spotkanie chciały się niejako przygotować do ewent. przyszłych rozgrywek o mistrzostwo. Zawody przyniosły zasłużone zwycięstwo Makkabi, która pomimo niezupełnego składu, zdołała łatwo pokonać groźnego przeciwnika. Sparta miała bardzo słaby dzień, pracowała chaotycznie i mało ofiarnie. Drugą bramkę strzelił obrońca Sparty, Przybyło „nieuchronnym“ rzutem. Sędzia p. Dr. Lustgarten.

26 kwietnia. **20 p. p.** (Kraków)—**12 p. p.** (Bielsko) 7;0.

29 kwietnia. **Cracovia III—Kadimah 3:1 (0:1)**

Zawody o mistrzostwo w klasie A między Cracovią i Sturmem w Bielsku nie doszły do skutku. W sobotę wieczorem nadszedł telegram od bielskiego podkolegjum sędziów że boisko nie nadaje się do gry. W niedzielę panowała piękna pogoda i zawody na pewno mogłyby się odbyć Uznajemy celowość wcześniejszego badania stanu boiska, by oszczędzić drużynom zawodu i kosztów, należałoby jednak odwoływać zawody dopiero w niedzielę rano. W ten sposób Cracovia straciła drogocenny jeden termin.

* * *

Okres nadchodzących dni świątecznych będzie obfitował w ciekawe spotkania. We czwartek dnia 3 maja, w którym w całej Polsce odbędzie się według programu, ustalonego



Z zawodów Olsza—AZS. (5:1) w Krakowie:
Pojedynek pod bramką AZS.

przez PZPN., szereg zawodów na dochód PZPN., publiczność krakowska będzie mogła oglądać 2 najbardziej interesujące spotkania lokalne: Jutrzenka—Makkabi (o godz. 3-ej popoł. na boisku Wisły) i Wisła—Cracovia (o godz. 5-ej na boisku Jutrzenki).

W niedzielę 6 maja dalszy ciąg gier o mistrzostwo: Cracovia—B. B. S. V. (o godz. 5 pop. na boisku Jutrzenki), Wisła—Wawel, wreszcie Jutrzenka—Sturm w Bielsku. W kl. B grają Sparta z Podgórzem. We czwartek 10 maja Wawel—Jutrzenka o mistrzostwo (kl. A) (przełożony z 8 kwietnia) i Cracovia II—Makkabi. Pozatem Cracovia ma wyjechać 8 lub 10 maja do Łodzi na zawody z Unionem, który obchodzi 25-lecie swego istnienia, Wisła zaś urządza tygodniowe tournée po Polsce z następującym programem: 8 maja gra z Legią, 10. z Warszawianką w Warszawie, 12. z T. K. S. w Toruniu, 13. wreszcie z Unią w Poznaniu.

Tarnów.

28 kwietnia. **Hakadur—Dror 3:1 (1;1).**

Przewaga silniejszego fizycznie Hakaduru nad lepszym technicznie Drorem. Rzutów z rogu 4:7 na korzyść Droru. Sędzia p. Gryl.

29 kwietnia. **Czarni** (Jasło)—**Samson 1:1 (1;0).**

Grę rozpoczyna Samson dłuższym pobytem na połowie Czarnych, którzy jednak już w 9 min. z podania lewego skrzydła uzyskują goala strzelonego głową przez prawego łącznika. Następują obustronne ataki z lekką przewagą Samsonu, wreszcie Herschöndorfer uzyskuje zasłużonego dla Samsonu goala. Bramka ta, to pierwszy punkt i pierwszy goal dla Samsonu w rozgrywkach o mistrzostwo klasy B. Rzutów z rogu 4:3 dla Czarnych. W Samsonie najlepsi: obaj Schönbergowie, Messinger i Herschendörfer. Bramkarz gorszy niż zwykle. U Czarnych back i przed pauzą prawy łącznik, po pauzie center pomocy, najruchliwszy Klementowski. Sędzia p. Brand.

Rzeszów.

Tarnovia (Tarnów)—**Resovia 2:1 (1:1).**

Mistrzostwo klasy B. Derby sezonu przyniosły gościom wygraną i w perspektywie mistrzostwo, zaś publiczności rozczarowanie, gdyż Resovia grała gorzej niż zwykle. Zwycięstwo Tarnovii było zupełnie zasłużone, bo grą swoją przewyższała przeciwnika, w tym dniu niedysponowanego, mimo

iż sytuacyj podbramkowych korzystnych miała więcej Resovia. Sędzia p. Danz bardzo nieudolny. Kolegjum Sędziów powinno na prowincję wysyłać właśnie rutynowanych sędziów, a nie ludzi, którzy i graczy obu stron i publiczność wyprowadzają z równowagi fałszywemi rozstrzygnięciami. *S*,

Bochnia.

K. S. Pogoń (Kraków)—T. S. Bochnia 2:0 (2:0).

Widoczna przewaga Bochni, niewyzyskana jednak z powodu lekceważenia przeciwnika. Zachowanie publiczności, zbyt głośne i niespokojne, denerwowało tak graczy jak i sędziego. Pożądaną byłaby w tym kierunku poprawa. Sędzia p. Reguła. *M. O.*

Skawina.

29 kwietnia. **Czarni (Kraków)—Skawinka 3;2 (2;1).**

Pierwsze zawody Skawinki o mistrzostwo klasy C skończyły się jej klęską, której przyczyny szukać należy chyba tylko w osłabionym jej składzie. Obie drużyny grały ofiarnie i ambitnie, a przedewszystkiem fair. Goście zyskali sobie sympatję tut. publiczności, której było zresztą niewiele. Sędzia p. Dorf b. dobry.

Nowy Sącz.

5 p. Saperów (Kraków)—1 p. s p. (N. Sącz) 5:0 (1:0).

Zwycięstwo 5 p. Sap. zupełnie zasłużone. Bardzo ładną grą wyróżnił się kapral Nawarkiewicz Wiktor, który uzyskał 4 bramki. Zawody prowadził por. Bober b. dobrze.

Chrzanów.

Kolej. K. S. Krakowianka (Kraków)—K. S. Sokół 2:1 (2:0).

Zawody towarzyskie. Gra jednak ostra jak o mistrzostwo. Do pauzy gra mniejwięcej równomierna, po pauzie lekka przewaga Sokoła. W Krakowiance zasługują na uwagę skrzydła jak i również obrona. W Sokole wyróżniała się obrona, swą ofiarną grą, jak również środek pomocy. Atak Sokoła nie wykorzystał wielu ładnych pozycyj.

Okręg łódzki.

Łódź.

29 kwietnia. **Ł. K. S. Union 5:3 (1:0).**

Licznie zgromadzona publiczność miała wiele emocji na tych zawodach, szczególnie w drugiej połowie gry. Wstępne 23 minuty meczu upływają na obustronnych atakach, lecz widać już dość wyraźnie, że nie gładko ŁKS. zagarnie oba punkty. Miller zdobywa 1-szą bramkę po odbiciu piłki przez bramkarza. Czerwoni do końca połowy prowadzą. W drugiej połowie gra zyskuje na tempie i ostrości. Ataki ŁKS-u odznaczają się większą masywnością, dzięki zgraniu środkowej trójki; wypady Unionu charakteryzuje dużo finezji i talentu (Fejer, Izrael). W 7 min. po pięknie bitym kornerze przez Durkę zdobywa Lange dalsze prowadzenie w stosunku 2:0. 3 minuty potem rezultat zmienia się na 2:1, nieco później 2:2. Union wyrównał. Rozpoczyna się walka o decydującą jakoby bramkę: zdobywa ją Miller pięknym strzałem. Rezultat jednak zmienia wnet postać i staje się stosunkiem 3:3 po jedenastce, zdobytej przez Hermansa. Kilka minut pozostaje do końca. W niewyraźnej sytuacji na polu karnem powstaje tłok. Gwizdek... rzut karny dla ŁKS. Cyll ustanawia 4:3. Ostatniego z serji goali zdobywa Sledź po solowym biegu. Wreszcie z pewnej sytuacji przestrzeliwuje Miller. Panu Langemu z okazji jubileuszu (100-y mecz), życzymy nadal szczęścia na polu sportowem.

Zwycięstwo ŁKS-u zasłużone, jednak rozstrzygnięcie sędziego p. Hankego w wypadkach decydującej bramki było conajmniej wątpliwem i dającem pole do bogatych komentarzy (p. Hanke jest członkiem ŁKS-u). Zresztą sędziował on zupełnie poprawnie. Widzów przeszło 3.000.

Ł. T. S. G.—Turyści 1;1 (1:0).

Turyści zdobywają cenny punkt i temsamem czwarte miejsce w tabeli.

Eksperyment z nową linją pomocy udał się. Bramka remisowa padła 3 minuty przed końcem, strzelona przez Zecena. Wyróżnił się u fioletowych ładną grą Frydman junior, w ŁTSG. w doskonałej formie bramkarz Pilz.

Ogólny stan mistrzostw. Prowadzi nadal ŁTSG. Turyści przed Unionem zajmują 4 miejsce, ŁKS. 4 punktami (3 gry) III-cie, 28 p. S. K. na drugiem miejscu. Co do programu najbliższych dni, to 3 maja mają grać teamy I-szej i II-giej klasy, doskonale zestawione. Z teamów kl. A ma być wybrana reprezentacja Łodzi na zawody międzyokręgowe z Krakowem.

Jubileusz Unionu od 6 do 13 maja da wiele różnorakich emocyj sportowych. *K. Dom.*

Okręg wileński.

Pierwsze rozgrywki o mistrzostwo klasy A.

Wilno.

1 p. p. Leg.—Lauda 2:2 (1:1).

Traf zrządził, że na pierwszy ogień poszły dwie najsilniejsze w Wilnie drużyny: b. mistrz Wilna, Lauda (dawny Strzelec) i W. K. S. 1 pp. Leg.

Naogół liczono się ze zwycięstwem Laudy, która wystąpiła w swoim zeszłorocznym składzie, uzupełnionym nowym graczem na stanowisku lewego łącznika (Leszczyński). 1 p. p. Leg. zasilony Lasotą (b. obrońcą z Wawelu) debjutował bardzo szczęśliwie w klasie A wileńskiej.

Przebieg gry nie wykazał wyższości Laudy nad 1 pułkiem, który taktycznie górował nad b. mistrzem Wilna. Pierwsza bramka padła dopiero po półgodzinnem zmaganiu się, a uzyskał ją prawy łącznik Laudy Tarasiewicz. Przed pauzą wyrównał 1 p. p. Leg. (Wróbel).

Po przerwie w 15 min. zdobywa Lauda drugi punkt (Tarasiewicz) i prowadzi aż do 10 min. końcem. 1 p.p. L. wyrównał na 2:2 przez Makowskiego.

W drużynie Lady zawiodła głównie linja ataku. Skrzydła wyjątkowo w tym dniu słabe, trójka zupełnie nie rozumiejąca się, niezgrana. Center ataku solista, nieumiejący wypracować pozycji. Pomoc Laudy nie wytrzymała tempa, co należy położyć na karb braku treningu.

W 1 p. p. Leg. nieźle kombinująca trójka ataku, za mało jednak strzelała, nie wykorzystując niejednokrotnie nadarzających się do strzałów sytuacyj. Bardzo dobry środkowy pomocnik Trutan i lewy obrońca Lasota. Gra cały czas żywa i ostra.

22 kwietnia. **Lauda—W. K. S. 4:0 (0:0).**

Mistrzostwo klasy A. W. K. S. dowiódł swoją grą niedzielną, że w mistrzowstwach lekceważonym być nie może, i że potrafi stawić opór najsilniejszym w Wilnie drużynom. Pierwsza połowa gry nie wróżyła Wojskowym klęski, a pewne teoretycznie zwycięstwo Laudy stawiała pod znakiem zapytania. Z rzadką ambicją i impetem stwarzali Wojskowi szereg groźnych sytuacyj pod bramką Laudy, która zaskoczona widocznie oporem, na jaki natrafiła, nie mogła się zdobyć na spokojną, planową grę. W. K. S. naogół miał przewagę, lecz nie potrafił jej zaznaczyć cyfrowo. Po przerwie zaraz w pierwszych minutach gry zdobywa Lauda dwie bramki z rzutów karnych, podyktowanych przez sędziego za niebezpiecznie ostrą grę prawego pomocnika WKS.-u, Moraczewskiego, który za brak panowania nad swym krewkim

temperamentem został wykluczony z boiska. W szeregi Wojskowych wkradła się teraz depresja i mogła już teraz być tylko mowa o uzyskaniu mniej lub więcej honorowego wyniku. Lauda zapanowała zupełnie nad sytuacją i usadowiła się na dobre na polu swego przeciwnika, który z rzadka tylko czynił wypady na bramkę Laudy. Trzebi punkt uzyskuje Gryglewski z zamieszania (ten sam strzelił 2 karne) czwarty zaś zdobywa lewoskrzydłowy Ryszanek, dalekim, ostrym strzałem w prawy róg (najładniejsza bramka dnia).

W Laudzie, jak dotąd, ciągle jeszcze szwankuje atak. Przestawienie Gryglewskiego na prawego łącznika jest racjonalne. Miejsce jego zajmie prawdopodobnie na stałe Leszczyński, który będąc bardziej zrównoważonym graczem i mając obok siebie dobrych przebojowców w osobach Gryglewskiego i Tarasiewicza, może nieźle poprowadzić atak. Pomoc w defenzywie lepsza niż w akcji zaczepnej. Obrona, zwłaszcza lewa, niezła. Bramkarz nie miał pola do popisu.

W WKS.-ie najlepszy na boisku środkowy pomocnik Waligóra, prawy obrońca Rajgel i lewoskrzydłowy Kijowski. Atak mało skoordynowany. Sędziował p. Szeligowski (dawny gracz Cracovii) dobrze.

Klasa B.

Makkabi—W. K. S. II 2:2.

W. K. S. wystawił swój w danej chwili najlepszy skład (większość graczy I-ej drużyny, uprawnionych do gry o mistrzostwo A klasy). Mimo przewagi nie zdołał W. K. S. uzyskać zwycięskich punktów. Makkaki wzmocniona nowymi graczami jest najgroźniejszym kandydatem na mistrza kl. B. Posiada dobry bieg i start, doskonałego bramkarza, niezłą trójkę ataku i pracowitą pomoc i obronę.

Lauda II b—Harcerze 15:0.

Wynik sam mówi za siebie.

22 kwietnia. **Lauda II b—3 p. a. c. 5:1.**

Zupełna przewaga młodziutkich graczy Laudy nad rosłymi fizycznie graczami 3 p. a. c.

5 p. p. Leg.—Harcerze 7:1.

Harcerze po ostatniej klęsce (15:0), która im widać dobrze zrobiła, poprawiają się. Pod koniec mistrzostw grać będą zapewne coraz lepiej. Jest to młody, obiecujący materjał. *T. K.*

Grodno.

Sport w Grodnie rozwija się w szalonem tempie. Szermierzem tego ruchu sportowego jest W. K. S. Grodno, który swe zawiązanie datuje zaledwie od dnia 21 grudnia roku ubiegłego. Pomimo swej młodości potrafił on rozwinąć wszystkie gałęzie sportu. Na razie podaję zawody towarzyskie piłki nożnej, rozegrane na boisku garnizonowem w Grodnie i tak: 8 kwietnia W. K. S. I—81 pp. 8:1 (4:0), 9 kwietnia W. K. S. II—29 pap. 1:1 (0:0), 15 kwietnia W. K. S I—Harcerz 3:0 (2:0), 21 kwietnia W. K. S. I—Strzelec (Białystok) 1:1 (1:1), 22 kwietnia W. K. S. I—Strzelec (Białystok) rewanż 3:0 (2:0).

W Grodnie istnieją następujące kluby sportowe: W. K. S. Grodno (najsilniejszy), W. K. S. 81 p. p., W. K. S. 76 p. p., W. K. S, 29 pap. oraz Kluby sportowe: Sokół, Strzelec, Harcerz, Makkabi.

Boisko garnizonowe w Grodnie zostanie obecnie rozbudowane i jest nadzieja, że W. K. S. Grodno odegra rolę w okręgu niepośledną. *J. H.*

Okręg lwowski.

Lwów.

Pogoń—Czarni 2:2 (2:1). Mistrzostwo klasy A.

Od roku po raz pierwszy stanęły te dwie drużyny przeciw sobie i spotkanie to zrobiło znowu wrażenie słynnego lwowskiego „derbu". Na boisko wychodzi Pogoń w składzie: Haczewski; Olearczyk, Ignarowicz; Gulicz, Wójcicki, Szneider; Słonecki, Garbień (kapitan), Kuchar, Bacz i Juras.

Drużyna Czarnych: Winnicki; Kmiciński, Hawling; Hauler, Witkowski, Kopeć I; Müller (kapitan), Kopeć II, Wójcik, Drapała I, Karnecki.

Kilka minut przed godziną 4·30 wychodzą na boisko prezydja obu klubów. Imieniem Czarnych przemówił wiceprezydent dr. Stahl, witając bratni klub na boisku i w kilku słowach zaznaczył przyczynę tej uroczystości. W roku ub. Czarni niestety nie brali udziału w uroczystości 15-lecia Pogoni, dziś przy pierwszej okazji dają wyraz swym uczuciom; mowca wyraził nadzieję, że zacieśnione stosunki nadal dla dobra sportu i idei tej będą utrzymane na tej stopie co obecnie, a podobnie jak to dawniej bywało. Życząc Pogoni szczęśliwego dalszego rozwoju, wręczył imieniem Czarnych na pamiątkę puhar srebrny. Inż. Parylak odpowiedział w kilku słowach, dziękując za te uczucia i wyraził również życzenie, by harmonja między dwoma najstarszymi klubami dla dobra wspólnej pracy nadal trwała.

Sędzia dr. T. Dudryk, losowanie i Czarni zaczynają grę wobec tłumów publiczności, której zebrała się rekordowa ilość — ponad 5.000 osób. Müller centruje, strzał Witkowskiego łapie Haczewski. Atak Pogoni naciera dłuższą chwilę. Garbień podaje Baczowi — ręka — rzut wolny. Z dobrej pozycji Garbień strzela na aut. Dobry moment niewyzyskany przez Karneckiego; strzał Müllera, piłka przerzucona na drugą połowę. Rzut wolny do Czarnych, Bacz strzela w górę. Gra nerwowa, zwłaszcza u Czarnych. Tempo spokojne. Wypad Jurasa — strzał, piłkę przepuszcza Winnicki pod sobą! 1:0 w 8 minucie. Oklaski i gra zaczyna się znowu. Wolny do Czarnych — bije Słonecki ostro w górny róg, lecz Winnicki ten strzał i następny Kuchara ładnie łapie. Serja ataków Pogoni. Strzał Garbienia unieszkodliwia robinzonadą Winnicki. Wypad Czarnych — Karnecki podaje, Drapała ostro strzela — Haczewski nie może piłki utrzymać i w 13 min. Czarni wyrównują 1:1. Tempo się zmienia, gra już zupełnie spokojna i fair. Słonecki mija pomoc i obronę. Kuchar bije w górę. Wójcik strzela w aut, raz i drugi. Gra otwarta, ostra. Witkowski strzela — Ignarowicz w ostatniej chwili wybija na róg. Dwa strzały Bacza. Ostry strzał Garbienia trafia w... aparat. W 30 min. Garbień podaje, Kuchar strzela, a pomocnik Czarnych poprawia: Pogoń prowadzi 2:1. Wzajemne ataki kończą pierwszą połowę.

Po pauzie inicjatywę obejmuje Pogoń i wprowadza bardzo ostre tempo. Sytuacja decydująca, z jednej strony Pogoń całą siłą pracuje na zdobycie dalszych punktów, z drugiej Czarni z całą ofiarnością i ambicją się bronią, a atak ich nie odpoczywa. Gra w dalszym ciągu fair. Winnicki zatrudniony kilkakrotnie przez Garbienia i Kuchara. Strzał Jurasa — Kopeć broni. Rzut z rogu. Wypad Czarnych paruje Haczewski. Ostry strzał Garbienia, Hauler broni głową, piłka uderza w zewnętrzny kant poprzeczki i wraca na boisko. Burza oklasków. Przewaga Pogoni trwa, tempo coraz ostrzej-

sze. Róg przeciw Czarnym bez rezultatu. Rzut wolny ładnie strzela Gulicz Winnicki łapie w podskoku. Dwa ataki Czarnych — dwa auty bramkowe. Czarni wypadają częściej, wytrzymują tempo, w pomocy Pogoni widać zmęczenie. Strzał Kopcia broni Olearczyk, Drapała łapie piłkę podaje Kopciowi l. z powrotem i ten w 67. min. pakuje piłkę w siatkę. 2:2. Owacja publiczności. Pogoń znów naciera, lecz wszystkie jej ataki unicestwione. Niebezpieczną sytuację wyjaśnia Winnicki — wybiegając przytomnie z bramki. Rzut wolny pośredni przeciw Pogoni — wybija Ignarowicz. Wacek strzela ponad poprzeczkę. Gra znowu otwarta. Wypad Wójcika, który z kilku metrów ostro strzela górą. Baczowi wybija piłkę Hauler. Rzut wolny — strzał Garbienia — robinzonada Winnickiego Hawling zderza się przypadkowo z Kucharem. Dwukrotny atak Pogoni, wypad Czarnych. Sędzia odgwizduje koniec zawodów. Rzuty z rogu 3:1 dla Pogoni. Sędzia dr. Dudryk bez zarzutu, przytomnie i stanowczo opanował grę od początku. Gra cały czas fair prowadzona, mimoto ostra. Ani jeden rzut wolny nie był podyktowany za brutalną grę! Pogoń technicznie wyższa, jednak słaba w obronie, wykazała silną przewagę w 20 minutach drugiej połowy. Pomoc jej słabiej wytrzymała ostre tempo, nadane przez napad, niż rezerwa Czarnych. Gra obustronnie ambitna, drużyny wydały ze siebie całą swą umiejętność i ofiarnie grały. Czarni, zwłaszcza obrona i pomoc, pracowali o klasę lepiej niż dotychczas. Widać jeszcze brak zgrania i słabą technikę, zwłaszcza w ataku. Zmiany korzystne, skład ten powinien zostać bez zmiany. Wynik był dla ogółu niespodzianką, sam w poprzedniem sprawozdaniu przepowiadałem zwycięstwo Pogoni, lecz mecz ten jeszcze raz wykazał, że drużyna, grając z silniejszym przeciwnikiem, dostraja się do niego. Wynik odpowiadał przebiegowi gry. Publiczność nagrodziła obie drużyny owacyjnemi oklaskami za ładną, ambitną grę.

Podnieść jeszcze chcę dobrą organizację i wzorowy porządek. Zabezpieczenie boiska barjerą i wprowadzenie oficjalnych kontrolorów z opaskami przyczyniło się do utrzymania ładu. Publiczność poza kilku okrzykami, niepotrzebnymi i nieuzasadnionymi, zachowywała się bez zarzutu.

Stan mistrzostw Lwowskiego O. Z. P. N. Wobec wyników niedzielnych Pogoń—Czarni 2:2. Polonia — Hasmonea 5:2 i Rewera—Lechia 2:0, tabela klasy A przedstawia się następująco: 1. Pogoń 4 gry, 7 punktów, 22:3, 2. Czarni 4 gry 5 punktów, 10:7, 3. Polonia 4 gry 5 punktów 13:12, 4. Hasmonea 4 gry 3 punkty, 6:8; 5. Rewera 4 gry, 3 punkty, 4:12; 6. Lechia 4 gry, 1 pkt. 1:13.

W najbliższą niedzielę spotka się we Lwowie Pogoń z Hasmoneą, a Lechia wyjeżdża do Polonii. Czarni również wyjeżdżają do Stanisławowa, gdzie czeka ich ciężki mecz z Rewerą, która na swem boisku jest groźnym przeciwnikiem.

Mistrzostwo klasy B.

Pogoń II.—Sparta 10:0 (2:0).

Orlęta—Hasmonea II. 1:1 (0:1).

Zawody towarzyskie. **Lechia III.—Pogoń III. 0:5 (0:4)**

Czarni III.—Lwowianka 5:0 (2:0).

Okręg poznański.

Poznań.

20 kwietnia Unia—Ostrovia 3:1 (3:0).

Posnania—Pogoń 2:2 (1:1).

Warta—A. Z. S. 5:1 (2:0).

Stan mistrzostwa Pozn. ZOPN. w dniu 29 kwietnia: Warta 7 gier, 14 punktów, bramek 32:6; Posnania 6 g., 7 p., 17:8; Pogoń 6 g., 6 p., 13:12; Unia 7 g., 5 p., 14:18; Ostrovia 6 g., 4 p., 9:20; AZS. 6 g., 2 p. 4:25.

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ostatniego tygodnia.

Anglja. Londyn. W finalu o puhar angielski Bolton Wanderers bije Westham United 2:0 (1:0). Z 280.000 widzów (z tego 15.000 przyjechało z drużyną z dalekiego Boltonu) przeszło 100.000 wdarło się przemocą. Pogotowie interwenjowało w 1000 wypadkach. 60 osób odwieziono do szpitala. Bramki padły w 1 i 53 minucie, Król angielski był jak zwykle obecny na tem największem wydarzeniu sportowem świata i wręczył po grze puhar zwycięzcy.

Czechosłowacja. Praga. Sparta — D. F. C. 6:1, Slavia—Cechie Karlin 3:2 (finał o puhar), Vrsovice—Viktoria Ziżkov (mistrz.) 2:1.

Berno. Br. Sportklub—Makkabi 2:2.

Austrja. Wiedeń. Gry o puhar: Sportklub—WAC. 6:1, Rapid—Admira 5:1, Wacker—Vienna 2:1, Hakoah — Mödling 6:2. Mistrzostwo: WAF.—FAC. 2:1, Simmering—Hertha 3:1.

Węgry. Budapeszt. Amatorzy (Wiedeń)—MTK. 3:2. Trzecia z rzędu porażka MTK., tym razem z winy rezerwowego bramkarza. Amatorzy bez Konradów.

Mistrzostwo: FTC.—Törekves 1:1, UTE.—BTC. 3:1, Vivo—MAC. 3:0, Vasas—Zuglo 5:1. Szombathelyi. Rudolfshügel (Wiedeń)—Szomb. S. C. 1:4, Rudolfshügel—Szomb. A. C. 4:1.

Belgja. Amsterdam. Belgja—Holandja (międzypaństwowy) 1:1.

Niemcy. Turnverein Augsburg—I. F. C. (Norymberga) 4:1.

PODZIĘKOWANIE.

Klubowi sportowemu „Resovia" składamy na tej drodze gorące podziękowanie, a w szczególności P. prezesowi kpt. Ertlowi, oraz członkom Wydziału, za pomoc w rozwijaniu się naszego młodego klubu i udzielanie boiska. — Graczom zaś, za urządzanie wspólnych treningów, również serdecznie dziękujemy.

Zyd. klub sportowy „Samson" w Rzeszowie

Po zamknięciu numeru.

Sprawozdanie z Walnego Zebrania Związku Polskich Związków Sportowych

odbytego w dn. 28 i 20 kwietnia b. r.

Na zebraniu reprezentowane były następujące Związki Państwowe: Piłki Nożnej, Lekko-Atletyczny, Narciarski, Pływacki, Wioślarski, Łyżwiarski, Szermierczy, Atletyczny. Delegaci rozporządzali 26 głosami. Z poza Warszawy obecny był tylko p. Obrubański (PZPN). Zebranie zagaił w sobotę

o godz. 5 pop. wiceprezes ZZ. p. Kowalewski. Po odczytaniu protokołu i sprawozdania ustępującego Zarządu oraz sprawozdania PKIO. (p. Garczyński) uchwalono na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorjum dla Zarządu i skarbnika. W dyskusji nad sprawozdaniem wypowiedziana była lekka krytyka dotychczasowej działalności ZZ., zwłaszcza ze strony delegata PZPN. Sprawozdanie finansowe miało pewne momenty humorystyczne: dochody ZZ. za rok ubiegły jako 5% od dochodu brutto całego sportu polskiego, zorganizowanego w Związkach Państwowych wynosiły 19.000 Mk! Jedynem, zresztą bardzo skąpem źródłem, skąd czerpał ZZ. i PKIO. był Park Sobieskiego: utrzymanie więc tych instytucji obciążało wyłącznie warszawską piłkę nożną. P. Garczyński zdał sprawę ze swej roli na posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Po rezygnacji dotychczasowego delegata Polski ks. Stefana Lubomirskiego mianowany został nowy delegat ks. Kazimierz Lubomirski. P. Garczyński, aczkolwiek według statutu nie miał prawa uczestniczenia w obradach, wyjednał sobie to, że mógł być obecnym na całem posiedzeniu i parokrotnie głos zabierał. Sprawozdanie z posiedzenia PKIO. podamy na innem miejscu.

W dyskusji nad wykonaniem uchwał Kongresu Sport. poruszono tylko sprawę trzech najważniejszych postulatów, uchwalonych przez Kongres: Co do Ministerstwa, przy którem ma być utworzony Wydział dla spraw sportu proponowano: MSWojsk., Oświaty, Spraw Wewnętrznych i Robót Publicznych. Zebranie wypowiedziało się większością głosów za Ministerstwem Robót Publicznych. Min. Zdrowia nikt nie proponował. Uchwała Walnego Zebrania nosiła tylko charakter dyrektywy dla Zarządu, niczem go nie wiążącej. Drugą była sprawa stosunku władz sportowych do władz szkolnych, trzecią była sprawa projektu ustawy o wychowaniu fizycznem i sporcie.

Wybory do nowego Zarządu dały wynik następujący: Zarząd: Prezes Wicemarsz. St. Osiecki, wiceprezes Bronisław Kowalewski, sekretarz: Dr. M. Orłowicz, skarbnik: kpt. Wł. Szymański, Zarząd: ppułk. Al. Bobkowski, inż. L. Christelbauer (Lwów), kpt. Jan Baran (Poznań), poseł Jan Jedynak, Dr. Czesław Jentys (Kraków), por. Tadeusz Kawalec (Wilno), p. Tad. Kuchar (Lwów), Inż. Al. Loth, kpt. H. Przedrzymirski, p. Marjan Strzelecki, p. A. Obrubański, kpt. Wądołkowski.

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich: Zebranie ustaliło w myśl statutu maksymalną ilość członków komitetu na 40. Wybrano tylko 18 osób, upoważniając Wydział Wykonawczy ZZ. do kooptacji, z tem, że zatwierdzi ją pierwsze Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie.

Wybrano: prezes Ks. Kazimierz Lubomirski, wiceprezes Tad. Garczyński, sekretarz M. Strzelecki, skarbnik Inż. Merunowicz. Zarząd: ppułk. Dr. Łubieński, Dr. Zawisza, St. Dziewulski, ppłk. Zahorski, Jerzy Kowalewski, Wacł. Znajdowski, Jan Herse, Min. Targowski, Jan Skotnicki, Wład. Janta Połczyński, p. Kutyłowski, inż. Górski, wicepr. Lw. L. Stahl, pos. Jan Jedynak. Do Komisji Rewizyjnej weszli: p. Jerzy Loth, p. Wojciech Rudnicki i p. St Witoszyński.

Sprawy finansowe. Na wniosek Zarządu z poprawką PZLA. uchwalono po długiej dyskusji zupełną zmianę dotychczasowego systemu opłat na rzecz ZZ.: wpisowe Związków Państwowych 20 złp. Co do składki rocznej natomiast podzielono wszystkich członków na 4 kategorje płatnicze: Kat. I. Piłka Nożna, Kolarze 120 złp. rocznie, kat. II. Sokół, Tennis, Myśliwi 100 złp., kat. III. Wioślarze, Narciarze, Strzelec, Atleci, Łyżwiarze 80 złp., kat. IV. Lekka atletyka, Szermierze, Pływacy 60 złp.

Pozatem wszystkie kluby i Związki od wszelkich imprez (sportowych i niesportowych) płacić mają 1% od dochodu brutto. Sprawę zaopatrzenia ZZ. w należytą egzekutywę rozpatrzy Zarząd i przedłoży odnośne wnioski na pierwszem z kolei Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu. Jako termin Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia ustalono dzień 24 czerwca b. r. Sprawa programu finansowego przygotowań do Olimpjady paryskiej i dyrektyw dla PKIO. spadła z porządku dziennego z powodu nieobecności referenta. Zebranie zamknięto o godz. 11 wiecz. (niedziela).

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp. Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16.